GONIEC KRAKOWSKI ◎ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Niedziela 31 sierpnia 1919. Nr. 235.

W OBRONIE ŚLĄSKA.



Za broń Górnicy! Za broń Młodzieży!
W obronie świętej polskiej Macierzy,
Niech obca pomoc próżno nie mami —
Zwyciężym sami!

Żaden protektor ani rozjemca,
Nikt nie ocali podłego Niemca,
Wyżeniem sami za Śląska progi
Odwieczne wrogi!

Walczą synowie Ojczyzny prawi,
Patrz, Europo, jak Śląsk się krwawi!
Patrz i podziwiaj dziecko i męża!
Patrz! Śląsk zwycięża!

Polskie tanki zdobyły Bobrujsk.

Warszawa (telefonem). Wojska polskie zajęły po uporczywej walce twierdzę Bobrujsk nad Berezyną. Podczas ataku na miasto wojska nasze posiłkowały się tankami, które zniszczyły całkowicie zasieki z drutu kolczastego i okopy czerwonej armii.

Czesi grożą zatopieniem kopalń na Śląsku Cieszyńskim.

Manifestacye czeskie przeciw przyznaniu Śląska państwu polskiemu. — Sztuczny strajk. — Katowanie polskich górników, którzy chcą pracować.

Przerwanie komunikacyi kolejowej i telegraficznej!

Cieszyn. (PAT) Już w środę po południu pod wpływem wiadomości, że Śląsk Cieszyński został przysądzony Polsce, prasa narodowo-demokratyczna i socyalistyczna czeska uderzyła na alarm wzywając górników i robotników do energicznej akcyi. **Wieczorem tegoż dnia gruchnęła po Ostrawie wiadomość, że od czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesza nadszedł z Paryża telegram wzywający do manifestacyi przeciw Polakom i entencie.** W ślad za tem dnia 28 bm. poppoł. pojawiły się wszędzie plakaty wzywające na wiece manifestacyjne, tegoż dnia w Morawskiej Ostrawie i Orłowie. Wiec w Ostrawie odbył się na rynku. Wzięło w nim udział pięć tysięcy ludzi. Miał on przebieg stosunkowo spokojny. Inny charakter miał wiec w Orłowej. **Tutaj na gminnem targowisku zeszło się około 2 tysięcy Czechów, przyszła także gromada górników polskich.** Po przemowach niejakiego Broża zatrudnionego w hurtowni czeskiej w Morawskiej Ostrawie, oraz maszynisty Sekery, z szybu Eleonory w Dąbrowie, **uchwalono rezolucyę wyzywającą robotników do powszechnego strajku tak długo, dopóki Polacy nie ustąpią ze Śląska.** Mowcy grozili biciem i gwałtami tym, którzyby wezwania tego nie usłuchali, **zapewniając, że w razie potrzeby zatopią szyby. Że groźby te nie były rzucone na wiatr, na to dowodu dostarczają wypadki następujące:** Zaraz na wiecu **pobito do krwi Polaka Pawła Mikulaka z Szymbarku za to, że nie podniósł ręki do góry przy głosowaniu nad rezolucyą i że powiedział, że Polakiem zawsze był, i że nim pozostanie. Żołnierze czescy stłukli go kolbami, poczem zawlekli na strażnicę pożarną, gdzie go dalej katowali.** Aby krzyk katowanego zagłuszyć, żołnierze śpiewali sprośne i skoczne piosenki czeskie. Gdy żona Mikulaka przyszła w kilka godzin później i upomniała się, aby jej męża wypuszczono, **zbili ją czescy żołnierze kolbami, wrzeszcząc, że nie ma czego tu szukać.** Na szybie w Łazach górnicy w dniu 28 bm. zjawili się niemal w komplecie do pracy, **jednakże dozorcy i urzędnicy kopalniani czescy, utworzyli kordon i nie chcieli robotników do pracy dopuścić. Polscy górnicy kordon urzędników przerwali i wbrew protestowi inżyniera Goldsterna, Czecha, zjechali do kopalni.** Ogółem normalnie pracowało na niezniszczonej ostatnią katastrofą części tej kopalni 240 robotników. Tym razem zjechało na dół 200 ludzi z dwoma tylko polskimi dozorcami. **Mimo to produkcya węgla była tylko o 13 wozów mniejszą od produkcyi normalnej. Nocna zmiana jednakże stanęła w komplecie do pracy, lecz nadinżynier Bejczek rozpędził górników przy pomocy wojska i żandarmeryi, oświadczając,** że w Orłowy uchwalono strajk. Tosamo powtórzyło się dnia 29 bm rano. Na szybie Franciszka Józefa w Dolnej Suchej zgłosiło się do pracy dnia 28 bm. popołudniu zamiast 250 — 220 ludzi. Dnia 29 bm. zgłosiło się zamiast 280 — 233 ludzi.

W obu wypadkach jednakże górnicy do kopalni zjechać nie mogli, ponieważ nie przybył ani jeden dozorca ani maszynista, którzy wszyscy są Czechami.

Gromadzących się polskich górników rozpędziło wojsko aresztując

kilku z pośród nich i bijąc kolbami. Na szybie głównym w Orłowej już dnia 28 bm. w południe kierownik Hybner kazał rozlepić na wozach węglowych idących na dół odezwę podpisaną przez czeski Narodni Wybor pro Slesko nawołującą do protestującego strajku. Mimo to na popołudniową i na nocną zmianę w dniu 28 bm. i na ranną zmianę w dniu 29 bm. **przyszło 90 proc. górników, do pracy jednakże ich nie dopuszczono, dozorcy bowiem przyszli w świątecznych ubraniach,** a lampki górnicze **nie były przygotowane,** a nadsztygar Batur groził, że każe zerwać liny zjazdowe od wind i każe zatrzymać wentylatory, gdyby górnicy chcieli zjechać na dół

Dnia 29 bm. mimo to część górników polskich chciała pójść do pracy, lecz **przepędzono ją wojskiem i żandarmami.** Podobnie działo się na szybie Zofii w Porębie. Tutaj odbyło się imienne głosowanie w domu zbornym na tak zwanej cechowni. 80 proc. górników oświadczyło, że chce pracować. **Wówczas nadsztygar Baszta ogłosił, że zakazał maszynistom spuszczania ludzi na dół.** Dozorca Mira

BIJĄC GÓRNIKÓW PO TWARZY PIĘŚCIĄ

wyrzucał ich. Podobnych gwałtów dopuszczano się na szybie Alpinka w Porębie i na szybie

Eugeniusz w Pietwałdzie. W szybie Alpinka, gdzie procent górników czeskich jest większy, utworzyli oni od bramy do szybu wjazdowego szpaler przetkany czeskimi legionistami. **Środkiem tego szpaleru kazano przechodzić górnikom polskim, bito ich kolbami i pięściami, plwano na nich i przezywano** ich w najobrzydliwszy sposób. Kto się chciał bronić tego żołdacy czescy tłukli kolbami i kłuli bagnetami. Górnikowi Puzoniowi przebito nogę. **Górnika Koralnika zraniono bagnetem w brzuch bardzo niebezpiecznie.** Z szybu Habsburg obecnie **Postęp** w Pietwałdzie, z szybu Albrecht w Pietwałdzie jako też z innych kopalni położonych bardziej na zachód donoszą, że

WSZĘDZIE GÓRNICY POLSCY STANĘLI W LICZBIE 50 DO 80% ZAŁOGI DO PRACY

w kopalniach, jednakże pracować nie mogli, bo inżynierowie i dozorcy zastrajkowali. W szybie Eugeniusza w Pietwałdzie mimo przeszkód **ze strony Czechów polscy górnicy zjechali na dół, gdy jednakże wrócili z roboty, Czesi przy** pomocy wojska znieważyli ich i bili niemiłosiernie. **To samo powtórzyło się na szybie Betina i Eleonora w Dąbrowej, gdzie zwłaszcza dozorcy Gryne Józef i Picha Wacław oraz kąpielowy Pipas Engelberg, sztygar Emanuel Sykora** i [illegible] czyli się jako wrogowie **górników polskich.** Charakterystycznem **jest, że Niemiec inżynier Dangl oświadczył górnikom na zapytanie, że polscy górnicy mogą pracować, jednakże on nie ręczy za ich życie.**

* * *

Jak wynika z powyższych doniesień, strajk ten wymuszony został przez czeskich inżynierów i dozorców przy pomocy wojska czeskiego i żandarmów i na rozkaz narodnego wyboru czeskiego z Morawskiej Ostrawy. **W Karwinie i w Górnej Suchej praca w dniu 28 i 29 b. m. odbywała się normalnie.** Jest to jeszcze jeden dowód więcej, że tutaj Czechów niema ani na lekarstwo. Niewiadomo jednakże, czy gwałty czeskie itu nie zmuszą górników do zaprzestania pracy, **faktem bowiem jest, że dnia 28 b. m. po południu odbyła się w narodnim domu w Morawskiej** Ostrawie konferencya inżynierów górniczych, kierowników kopalń i fabryk, komendantów wojskowych czeskich, urzędowych figur czeskich i t. d. Na konferencyi tej po przemówieniu posłów Prokescha, dra Witta i dra Pelca, oraz innych mowców,

UCHWALONO WSTRZYMAĆ PRACĘ WE WSZYSTKICH KOPALNIACH, FABRYKACH I KOLEJACH NA ŚLĄSKU I UŻYĆ DO TEGO ŚRODKÓW PRZEMOCY.

Jak te uchwały wykonano, dowodzi tego sprawozdanie z Bogumina, gdzie zmuszono wszystkie fabryki do strajku w ten sposób, że zamknięto bramy fabryk, a przed bramami ustawiono wojsko. Murarzy, pracujących na budowach, prywatnych, spędzono w ten sposób, że przed budowami ustawiono karabiny maszynowe.

Czesi przerwali wszelką komunikacyę Polski z zagranicą.

Pociąg dyplomatyczny w Boguminie zatrzymany, a pasażerowie internowani

Cieszyn. (PAT) **W nocy z dnia 28 na 29 sierpnia przerwali Czesi wszelką komunikacyę Polski z zagranicą,** zatrzymując pociągi, przerywając połączenia telegraficzne i telefoniczne. **Pociąg dyplomatyczny, przechodzący przez Bogumin z Warszawy do Paryża, został dnia 29 bm. o godz. 9 rano zatrzymany, przesunięty na boczny tor i otoczony wojskiem. Podróżnych internowano. Dopiero po południu pociąg mógł odjechać w dalszą drogę. Gwałtów tych dopuściły się zarówno wojskowe, jak i cywilne władze czeskie.**

Znieważenie przedstawiciela Ameryki przez prezesa czeskiego Narodnego Wyboru.

Morawska Ostrawa. (Tel. wł.) Wedle nadeszłych tu wiadomości szef międzykoalicyjnej misyi węglowej pułk. amerykański Goodyers **w czasie** powrotu z Gruszowa **został napadnięty przez bandę górników czeskich,** którym przewodził **znany szowinista czeski,** przew. nar. wyboru **poseł czeski dr. Witt. W czasie zajścia dr. Witt znieważył Goodyersa.**

W sprawie cieszyńskiej niema jeszcze ostatecznej decyzyi?

Oświadczenie ministra Tussara.

Wiedeń. (PAT) **B. kor.** donosi z Pragi: **Komisya zagraniczna** obradowała pod przewodnictwem członka zgromadzenia narodowego Udrzala i w obecności ministra Tussara, który złożył **sprawozdanie o sytuacyi zagranicznej, w szczególności o kwestyi cieszyńskiej.** Komisya zagraniczna odbyła posiedzenie, na którem **prezydent Tussar oświadczył, że co do Cieszyna nie nastąpiła dotychczas definitywna decyzya, atoli w ostanich dniach dają się zauważyć na konferencyi pokojowej w tej sprawie antyczeskie tendencye.** Przedstawiciele wszystkich stronnictw **oświadczyli, że rozwiązanie kwestyi cieszyńskiej** w myśl żądań polskich, będzie musiało być uważane przez Czechy jako ciężka krzywda. (?) **Komisya uchwaliła polecić rządowi, by dał wskazówki ministeryum spraw zagranicznych, aby odmówiło swego podpisu,** ponieważ naród czecho-słowacki nie mógłby uznać tego rodzaju rozwiązania za odpowiadające prawu.

Wiedeń. (PAT) „Neues W. Tgbltt" donosi z Pragi: **„Czeskie Słowo" podaje, że rząd praski otrzymał z Paryża wiadomość, iż Cieszyn jest dla Czechów stracony.**

Stany Zjednoczone wysłały na Górny Śląsk 5000 żołnierzy.

Nadejdą także wojska włoskie w sile 1-go pułku.

Berlin (PAT). „Tel. Comp." donosi: **W wykonaniu warunków traktatu pokojowego wyruszyło 5000 amerykańskich żołnierzy ze Stanów Zjednoczonych, aby się przez Koblencyę udać na Górny Śląsk. Przybycia ich do Koblencyi spodziewają się w przeciągu 3 tygodni.**

Berlin (PAT). „Tel. Comp." donosi: Według doniesienia z Lugano, oświadczył Titoni, że Włochy uczestniczyć będą w obsadzaniu Gdańska i Śląska, **tylko w sile po jednym pułku.**

Berlin (PAT). Biuro telegraficzne berlińskie otrzymało z Hagi następującą wiadomość: **Z Koblencyi donoszą, że ósmy pułk piechoty amerykańskiej otrzymał rozkaz natychmiastowego wymarszu na Górny Śląsk w celu pełnienia służby policyjnej.**

Ponowne przekroczenie granicy przez Niemców.

Kraków. (PAT) Wędle udzielonych nam informacyi **Niemcy dopuszczają się dalej coraz jaskrawszego naruszania polskiej granicy.** I tak 26 bm. nad ranem przekroczył silny **patrol niemiecki w Piotrowicach granicę pruską i zastrzelił na terytoryum polskiem jednego uchodźcę z Górnego Śląska, kilkunastu zaś ludzi zabrali do niewoli. Na to oddział powstańców złożony z kilkuset ludzi wykonał kontratak na Niemców po tamtej stronie, przyczem wywiązała się silna strzelanina.** W toku akcyi **posługiwano się po obu stronach granatami ręcznymi i krabinami maszynowymi. Powstańcom udało się odrzucić Niemców, poczem posunęli się w pościgu za nimi w kierunku Godowa.**

Walki nie ustają.

Sosnowiec (PAT). Walki na Górnym Śląsku trwają. W dalszym ciągu słychać ustawicznie odgłos strzałów.

Komisya ententy bada okrucieństwa niemieckie.

Sosnowiec (PAT). Wczoraj o godz. 10 rano **przybyła do Sosnowca komisya ententy z Górnego Śląska.** W komisaryacie śląskim **przeprowadzono badania okrucieństw, popełnianych przez Niemców. Materyał, przedstawiony przez komisarza, członkowie uznali za niedostateczny i chcieli osobiście badać poszkodowanych i świadków. Wobec tego komisaryat wezwał w pismach miejscowych poszkodowanych Ślązaków i świadków, aby się stawili i poczynili zeznania. Komisya ententy w południe wyjechała i przyjedzie w przyszłym tygodniu, celem osobistego badania poszkodownych.**

„Gorzkie żale" niemieckie na „niesprawiedliwość" komisyi alianckich.

Wrocław (PAT). Wydział prasowy komisarza **państwowego na Śląsku komunikuje:** W ubiegłą środę **odbyła się konferencya członków komisyi z przywódcami Polaków z Katowic.** W Gliwicach zebrano się w lokalu banku ludowego. Na zewnątrz sprawa przedstawia się tak, **jakgdyby się prowadziły obrady tylko z agitatorami polskimi i przyjmowano zażalenia tylko ze strony polskiej.** Mniemanie to potwierdza jeszcze ta okoliczność, że **członkowie komisyi ententy odsunęli niemiecką delegacyę robotniczą, która chciała brać udział w konferencyach z Polakami.** Mniemanie to jednak **nie jest prawdziwe,** gdyż dotychczas **wszystkie** skargi Polaków, **które otrzymała komisya, były przedkładane władzom niemieckim do zbadania i zaopiniowania.** Ze strony niemieckiej przydzielono do komisyi **p. Goldhammera** z urzędu spraw zagranicznych, **p.** Stuttrheima i sekretarza partyjnego **Brischa ze Zabrza.**

Aresztowanie szpiegów niemieckich w Sosnowcu.

Warszawa (telef.). W Sosnowcu aresztowano **9 osób,** podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Dwóch szpiegów było w przebraniu żołnierzy Hallerczyków w mundurach i rogatywkach. **U aresztowanych znaleziono 116.000 marek.**

Kłamliwe niemieckie zaprzeczenia.

Berlin (PAT). Rząd niemiecki wysłał iskrową **depeszę do całego świata, w której najkategorycznej zaprzecza** wszelkim fałszywym (?) wiadomościom, pochodzącym ze źródeł wrogich **Niemcom o sytuacyi na Górnym Śląsku i o okrucieństwach, popełnianych przez władze i wojsko.** Krew jest przelewaną na Górnym Śląsku tylko (?) przy odpieraniu ataków powstańców i ich pomocników z obu stron granic. Rząd polski położyłby zasługę dla pokoju i dobra Górnego Śląska, gdyby ze swej strony wpłynął na uspokojenie opinii publicznej.

Niemcy nie okazują żadnej skruchy.

Wiedeń (PAT). „Tel. Comp." donosi z Nowego Jorku: Przywódca robotników Gompler, który wrócił do Nowego Jorku, oświadczył, odnośnie do położenia w Europie, iż **Niemcy nie okazuje żadnej skruchy i że głównym ich celem jest panowanie nad innymi.** Zaprosił przedstawicieli robotników niemieckich na konferencyę w Amsterdamie dla wykazania im, że **w czasie wojny niczego się nie nauczyli.**

Pułkownik włoski świadkiem gwałtów niemieckich.

Cieszyn. (PAT) Jak donoszą wiarygodne osoby przybyłe z miejscowości granicznych **nad Wisłą ostrzeliwali Niemcy z aeroplanu Strumień; naocznym świadkiem był obecny tam chwilowo przewodniczący misyi międzysojuszniczej, włoski pułkownik Tissi.**

Potyczka graniczna.

Piotrowice (PAT) **Od strony Piersnej zaatakował Gronzschutz 26 bm. nasze placówki. Wywiązała się żywa strzelanina,** poczem placówki nasze, trwając na swych stanowiskach, **opniem nie dopuściły Niemców do przekroczenia granicy.**

Porażka Habsburgów.

20-go sierpnia miano proklamować arc. Józefa królem Węgier!

Kraków, 30 sierpnia.

Habsburgowie i ich plany polityczno-dynastyczne poniosły sromotną porażkę. Tak niedawno jeszcze słoneczne promienie nadziei uścielały Habsburgom, jak im się oczywiście zdawało, drogę powrotną do tronu a może nawet do tronów, tak niedawno jeszcze telegramy doniosły o planie utworzenia federacyi państw naddunajskich, która nie byłaby czem innem, jak tylko wskrzeszonymi Austro-Węgrami, a oto już miecz rzeczywistości przeciął Habsburgom przędzę słodkich marzeń o odzyskaniu korony i berła. Gubernator węgierski, arc. Józef, odszedł w cień, bodaj że nawet w cień zupełnego zapomnienia, Węgry zaś przystąpić mają do odbudowy swej państwowości bez udziału opiekunów, tak ściśle związanych z swą niedawną monarchistyczną przeszłością.

Zachowanie się Habsburgów, zwłaszcza zaś arc. Józefa, po całym owym przewrocie, który starł z mapy europejskiej monarchię habsburską, było pełne przezorności i oczekiwania. Pozornie pogodzili się oni z nowym stanem rzeczy, zaczęli się do niego przystosowywać, faktycznie oczekiwali tylko sprzyjających okoliczności, aby ponownie na powierzchnię wypłynąć.

Gdy rewolucya wybuchła 31 października r. z. w Budapeszcie, arc. Józef Habsburg pospieszył natychmiast z uznaniem nowego rządu i zaprzysiągł mu nawet wierność. Przysięgę tę złożyło w ręce prezydenta „rady narodowej" Hocka wśród głośnego poklasku licznego otoczenia. Złożenie tej przysięgi dość mu się nawet osobiście opłaciło. Jej to on zawdzięczał, że gdy inni Habsburgowie musieli uchodzić zagranicę, **wolno mu było pozostać na Węgrzech i zachować swe dobra.** Nawet rząd sowiecki nie tknął jego zamku, znajdującego się w pobliżu stolicy i pozwolił mu wraz z rodziną żyć spokojnie.

Ale oto rząd rewolucyjny, najpierw czysto republikański, potem bolszewicki, a wreszcie socyalno-demokratyczny poczęły z kolei padać. Przechrzczony na republikanina **„obywatel Józef Habsburg"** przeistoczył się natychmiast w **„arc. Józefa marszałka polnego"** i bez zbyt wielkich formalności zagarnął władzę. W dwa dni później utworzony przezeń rząd nazwał go już **dyktatorem.** Gdyby mu pozostawiono więcej nieco czasu, to kto wie, czy zadowoliłby się on stanowiskiem prezydenta republiki, czyby nie zechciał sięgnąć po „świętą koronę" Węgier. Wszak pod jego rządami poczęto już mówić o „tradycyjnej lojalności Słowaków i Kroatów dla Habsburgów"...

Jeśli idzie o plany dynastyczne Habsburgów, to znamiennym wielce był artykuł wiedeńskiej „Neue Freie Presse" poświęcony wspomnianemu wyżej projektowi utworzenia federacyi dunajskiej, w którym to artykule dziennik ten pisał:

„Federacya dunajska, o której mówi się teraz w Paryżu (w Paryżu o federacyi tej nietylko nie mówiono, ale nawet nie myślano! — przyp. „Gońca") **nie powinien być jedynie unią ekonomiczną Austryi i Węgier.** Myśli się o założeniu państwa, o tworze, opartym na ruinach byłej monarchii, o politycznej rezurekcyi. Okazałoby się brak przezorności, gdyby się nie zwracało uwagi na tego rodzaju pogłoski i gdyby się nie uznawało głębokiej racyi, na podstawie której rozszerzają się one właśnie w chwili obecnej...

„**Nie pozwolonoby arcyksięciu ani godziny pozostać na miejscu, gdyby nie życzyła sobie tego koalicya** i gdyby go ona nie potrzebowała. Nie może się ona obyć bez niego, gdyż nie wiedziałaby jak znaleźć osobistość, która byłaby obowiązana podpisać zobowiązania, wypisane przez ententę w traktacie pokojowym... Jeżeli arcyksiążę wypełni wolę ententy naówczas ententa udzieli swej aprobaty Zgromadzeniu narodowemu, która **pozwoli powitać arcyksięcia Józefa jako króla Węgier**"...

Takie to ambitne plany snuli Habsburgowie, a jak donosi „Temps" paryski, **20 sierpnia miał się odbyć w Budapeszcie nowy zamach stanu.** Dwudziesty sierpnia jest dniem świętego Szczepana, który panował nad Węgrami przed dziewięciu wiekami. Przy tej okazyi, jak się zdaje, **pewni oficerowie madziarscy przygotowywali się do proklamowania arc. Józefa jako króla Węgier.** Po pewnej refleksyi plan ten, zdaje się, zarzucono. Doradcy arcyksięcia byli podobno za tem, aby najpierw zarządzono wybory. Chciano bowiem wprowadzić Habsburga na tron wśród pozorów jak największej legalności. Do wykonania tego programu potrzeba im było pieniędzy, siły zbrojnej, poparcia zewnętrznego i czasu. Starali się zatem wszystkie te atuty uprzednio zdobyć.

A zatem 9 sierpnia odbyło się w Wiedniu, w siedzibie banku austro-węgierskiego zebranie, w którem wzięli udział wysłańcy nowego rządu madziarskiego, jak również przedstawiciele węgierskich zakładów kredytowych. **Posiedzeniu przewodniczył p. Wimmer, wicegubernator austryackiego banku oraz wicegubernator węgierski. Chodziło o to, aby się dowiedzieć, jak dalece bank może pomódz rządowi arcyksiążęcemu do zdobycia koniecznych pieniędzy.**

Jeśli wierzyć prasie wiedeńskiej, to zastanawiano się nad rozwiązaniem następującem: Bank może udzielić zaliczek węgierskim zakładom kredytowym, które mu wręczą w charakterze gwarancyi papiery pożyczki wojennej, tudzież inne papiery wartościowe i które za swej strony wyasygnują odpowiednie sumy rządowi arcyksięcia.

„Temps" zwraca słusznie uwagę, że nie inaczejby manipulowano, gdyby monarchia austro-węgierska jeszcze istniała i gdyby istniała pod berłem Habsburga!

Wszystkie te plany spełzły jednak na niczem, a stało się tak z tego właśnie powodu, że wbrew cytowanym powyżej wywodom „Neue Freie Presse" koalicya uznała, iż może się bez Habsburga obyć. **Żywiła ona do rządu arcyksiążęcego uzasadnioną nieufność tak z tego powodu, że rząd ten nie reprezentował bynajmniej woli ludności i był jej narzucony, jak również dlatego, że na czele jego stał członek byłego austro-węgierskiego domu panującego.**

O przyszłości Węgier zadecyduje zatem **nie dyktatorska wola Habsburgów, lecz naród węgierski w powszechnem i tajnem głosowaniu.** Na węgierskim terenie zabiegów dynastycznych spotkała Habsburgów sroga porażka.

(—ckl).

Tragedya kresów wschodnich.

Przybysze sprawcami mordów. — Urok wojska polskiego. — Dajte nam toho korola. — Zastaw i Szepetówka. — Szkodliwa chwiejność.

Kraków, 30 sierpnia.

Opinia polska, a raczej wrażliwość polska zdrętwiała jakoś dziwnie, czy też stępiła się, ogłuszona potwornemi wieściami, które napływają ze wschodnich i zachodnich kresów. **Tu i tam krew polska leje się obficie, tu i tam mordowani są ludzie bezbronni, kobiety i starcy, a ratunek konieczny i możliwy wobec bliskości wojska polskiego, odracza się z dnia na dzień, w imię tajemniczej racyi stanu, która z pewnością nie ma nic wspólnego z dobrem naszego państwa i polską racyą stanu nazwana być nie może.** Rzecz znamienna przytem, że mordy dzierzęce i bezecne gwałty nad polską ludnością, które znaczą dzień niemal każdy za Zbruczem i na Wołyniu, nie są dziełem miejscowej ludności. Przybysze z Galicyi **siczownicy** lub intruzy z **Moskowszczyzny**, bolszewicy, są wszędzie prawie sprawcami i prowokatorami mordów. **Jest w tem pewnego rodzaju system, którego celem jest osłabienie tak w oczach polskiej, jak ruskiej ludności zakordonowej powagi rządu polskiego i polskiego wojska. A jednak sława wojska polskiego dotarła już tam i wywiera duży urok na usposobienie ludności, czego dowodem liczne fakta.**

Po okrutnym mordzie, jakiego dokonali w czerwcu bolszewicy na rodzinie Skibniewskich, w odległości 20 zaledwie kilometrów od postoju wojsk polskich, miejscowi włościanie uratowali dzieci zamordowanej i kilka jeszcze osób, bawiących chwilowo w gościnie, przeprowadzając ich wpław przez duży staw bagna i oczerety, przebierając w strój chłopski. Kobiety włościańskie troszczyły się zwłaszcza o dzieci, wołając:

„Wy państwo ratujcie się, jak możecie, ale dzieci musimy my ratować, bo przyjdzie kiedyś odpowiadać za nie przed polskimi legionistami".

W jednej z pogranicznych wsi, pozostającej nominalnie pod władzą Petlury, włościanie domagali się wprost, aby przyszedł już prędzej **toj polski korol** i zaprowadził porządek. **Budzą się jakieś zamierzchłe wspomnienia o polskim królu, który był przyjacielem chłopów, a uczucia te mogłoby łatwo być przeniesione na polski rząd, gdyby polskim wojskom dano możność odegrania roli pierwiastku sprawiedliwedliwego ładu, za którym tęskni znękana ludność wszelkich odcieni.**

Niestety, dowództwo polskie jest podobno krępowane przez czynniki, całkiem nie obznajomione z miejscowymi stosunkami, skąd wynikają tragiczne błędy. Szepetówka i Zasław, zdobyte **krwią** i męstwem polskiego żołnierza, oddane zostały jakimś nieokreślonym ukraińskim wojskom, ku rozpaczy miejscowej ludności, a skutek nie dał długo na siebie czekać. Nazajutrz stanęły w płomieniach Zbyszedne i Antoniny i rozpoczęła się rzeź ludności polskiej, o czem codziennie donoszą napływający uchodźcy. Wszakże okupacya wojsk polskich nie przesądza jeszcze o przyszłości. Bez względu na to, gdzie wykreśloną będzie w przyszłości granica pomiędzy Polską a sąsiedniem państwem wschodniem, Ukrainą czy Rosyą, — unikać należy chwiejności, która osłabia autorytet i samegoż imienia Polski i skazuje na zagładę setki ludzkich istnień.

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIEŚC Z DNI OSTATNICH. 12

—o—

Łyżeczka z brzękiem upadła na blat stolika.

— Nie! panie nie znałem...

— O! co to panu?... Pan tak pobladł?... A to pewnie to oświetlenie takie fatalne... Więc pan nie znał Osieckiego?... Szkoda!... To mój kolega szkolny!... Razem nas z budy wylali... Dobry był chłopak tylko lekkomyślny... no i powinęła mu się noga...

— Płacić!... — zawołał Lucyan, przygryzając dolną, drgającą nerwowo wargę.

— On! — pomyślał Matłosz — napewno on!... I czego się ten idyota przedemną kryje!...

— Pan porucznik chce odejść?... Dlaczego tak prędko?... Pogadalibyśmy!...

— Przepraszam, ale spieszy mi się...

— Słuchajno, Jurek...

— Panie, co pan?!...

— Chłopie!... nie rób małpy amerykańskiej, bo cię poznałem odrazu!... Chcesz maskarady, to ci nie przeszkadzam, ale wobec mnie zbyteczna ta cała heca, bo ja cię i tak nie zdradzę!...

— Ciszej!... — Hallerczyk otarł chustką krople potu, które mu na czoło wystąpiły.

— Józek...

— No, przecież!...

— Czy ja się tak nic nie zmieniłem?... — szepnął Osiecki bardzo blady...

— Owszem, zmieniłeś się bardzo... tak, że nawet trudno poznać cię... ale widzisz, jak już mam takie oczy detektywa...

— Więc jesteś dziennikarzem... Na miłość Boską nie zdradź mnie... nie opisz w jakim felietonie...

— A wiesz, że to będzie istne poświęcenie dla starej przyjaźni... bo temat: sensacya pierwszej klasy... wziąłbym od wiersza po 30 halerzy...

— Zmiłuj się, co ty...

— Ale nie bój się... Przeboleję tą stratę, tylko postaw wódę!... Panie Stasiu dwie morelowe — większe!... No, co masz taką głupią minę... Nie w sos ci, żem cię poznał?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

O bezpieczeństwo publiczne w Krakowie.

Bandytyzm święci orgie. — Zdemoralizowanie społeczeństwa. — Rząd a zgnilizna moralna. — O domy pracy i domy poprawy. — Więzienia szkołą zbrodni. — Kraść można bezkarnie.

(Wywiad Redakcyi „Gońca Krakowskiego").

Kraków, 28 sierpnia.

Kroniki policyjne przynoszą dzień w dzień **całe** łańcuchy przestępstw, kradzieży, nadużyć, które nie są sporadycznem zjawiskiem tego lub innego tygodnia, lecz **stanowią objaw ogólno-społeczny**, wzrastający z każdym dniem do rozmiarów groźnej katastrofy społecznej. Jak wiemy, służba bezpieczeństwa publicznego przestawia się u nas fatalnie, **kradzieże stały się systematyczną plagą podróżnych i przechodniów, włamania odbywają się w biały dzień** w obecności publiczności, bandytyzm święci istne orgie. W celu oświetlenia tych rzeczy ze stanowiska władz bezpieczeństwa i w celu zbadania, gdzie istotnie tkwi przyczyna wzrastających przestępstw udałem się do zarządu aresztów „pod telegrafem", gdzie w obecności przedstawiciela dyrekcyi policyi otrzymałem szereg niezmiernie cennych informacyi.

Jeżeli chodzi o dotarcie do najgłębszych czynników, gdzie należałoby szukać przyczyn wielkiej liczby przestępstw i przestępców, to w pierwszym rzędzie podłożem, na którem wzrastają te przestępstwa jest **zdemoralizowanie społeczeństwa**, spowodowane wojną. Nienormalny układ stosunków podczas wojny wewnątrz kraju, jak również kilkoletnie przebywanie ludności męskiej na frontach, tej szkole **rozwoju zwierzęcych instynktów, stanowią główną przyczynę przestępstw.** Wśród najszerszych mas rozwinął się wstręt do pracy, próżniactwa, a równolegle do tego pod wpływem łatwych zarobków przez paskarstwo — instynkt użycia i zanik norm etycznych.

Wobec takiego stanu rzeczy, jedynym radykalnym środkiem na zaradzenie złu byłaby energiczna i stanowcza **akcya rządu, autonomicznych władz miejskich** i specyalnie powołanych czynników, zmierzająca do podniesienia poziomu moralnego wśród ludności, za **pośrednictwem szkół, związków zawodowych, odczytów, oraz równolegle akcyę dostarczenia bezrobotnym tłumom zajęcia.**

Te zarządzenia miałyby na celu przerwanie dalszego rozwoju zgnilizny moralnej. Jednocześnie należałoby radykalnie się zająć temi licznemi **rzeszami przestępców, które całkowicie lub częściowo są już dla społeczeństwa stracone. Należałoby wybudować domy pracy dla więźniów i domy poprawy dla małoletnich.**

To są zasadniczo-teoretyczne postulaty, jakie **rząd** winien realizować w praktyce, jeżeli społeczeństwa niema się wykolejać nadal w **przyśpieszonem tempie po linii pochyłej w przepaść.**

Zobaczmy, jak wyglądają obecnie te postulaty w praktyce życia. O szerszej akcyi umoralniającej niema nawet mowy. Nasze kierownicze sfery zajmują się polityką, ekonomią, reformą agrarną, ale kwestya uzdrowienia społeczeństwa, wydobycia upadłych jednostek z błota — ta kwestya dla nich nie istnieje. **Niema wśród czynników rządzących silnej indywidualności, któraby skłonną była zająć się całokształtem tych spraw i pokierować rozumnie całą akcyą.** Na tem polu jest zupełny zastój. A co się robi na polu bezpieczeństwa publicznego? Równie nic! **Stan, w jakim się znajdują obecnie władze i urządzenia bezpieczeństwa publicznego nietylko nie zaradza złu, lecz sprzyja jego rozwojowi.** Popatrzmy, co się dzieje w aresztach. W jednym i tym samym budynku we wspólnych celach znajdują się: młodzi, starzy, chłopcy, kobiety, znani, starzy zbrodniarze i przestępcy, notowani po raz pierwszy. **Taka atmosfera działa — rzecz prosta — na młodsze, nie zepsute jeszcze kompletnie indywidua, zabójczo.** Zaraza się rozszerza z błyskawiczną szybkością. I śmiało można rzec o naszych stosunkach więziennych, że więzienie nasze jest najlepszą **szkołą zbrodni.**

Areszta są przepełnione, znaczną liczbę przestępców (stale zamieszkałych w Krakowie lub tych, którym ze względów finansowych lub rodzinnych trudno zbiedz) zostają **wypuszczeni na wolną stopę.** To powoduje utarty wśród sfer złodziejskich pogląd, że za kradzież nie trzymają w więzieniu, a więc **kraść można bezkarnie.**

Służba bezpieczeństwa nie jest należycie wyposażoną. Pomijając, że **brak ukwalifikowanych i odpowiedzialnych funkcyonaryuszów**, wystarczy podnieść, że policya nie posiada tak niezbędnego automobilu, psów policyjnych, atelier fotograficzn., pracowni daktyloskopijnej i w. i. niezbędnych urządzeń dla służby policyjnej. **Zanim rozwiniętą zostanie szeroka i planowa akcya nad uzdrowieniem społecznem** — co niewątpliwie niedługo nastąpi — dziś należy bezwzględnie zaprowadzić konieczne reformy, przedewszystkiem **rozszerzenie aresztów policyjnych** i co za tem idzie segregowanie przestępców, aby jedni nie gorszyli drugich, równie koniecznem jest wyposażenie naszej policyi w potrzebne do należytego fungowania środki. **bb.**

Pięć minut opóźnienia.

Charakterystyczna odezwa klimatyki zakopiańskiej. — Z prowincyi czy ze stolicy Co można zaobserwować na dworcach kolejowych. — „Co kraj to obyczaj" Nasi rzemieślnicy, robotnicy i urzędnicy. — O czem Ameryka niema pojęcia Cnota, której nam brak.

Kraków, 29 sierpnia.

Przechodząc niedawno Krupówkami w Zakopanem stanąłem jak wryty.

Przedemną na zalepionym różnemi ogłoszeniami parkanie — ujrzałem ogłoszenie inspektora klimatyki, charakterystyczne i niezwykle w tonie i treści.

Bo proszę się zastanowić.

Klimatyka stara się wychowywać publiczność, której tak wiele zjechało w tym sezonie do Zakopanego. „Przywieziony z prowincyi niekulturalny zwyczaj spaźniania się na produkcye teatralne spowodował mnie do zarządzenia, iż drzwi sali „Morskiego Oka" bezwarunkowo zamykane być mają punktualnie o godzinie, w której naznaczono rozpoczęcie się produkcyi".

Nie wiem, czy Kraków w stosunku do Zakopanego jest istotnie prowincyą — czy też raczej na odwrót, to pewne jednak, że miasto nasze, a podobno także Warszawa ma pretensye do kultury — a jednak... Gdyby mi dano do zredagowania odezwę powyższą nie użyłbym słów: Przywieziony z prowincyi. Powiedziałbym raczej: Przywieziony ze stolic, niekulturalny zwyczaj spaźniania się etc.

Ów kwadrans, pięć, czy dziesięć minut opóźnienia teatralnego nie jest zjawiskiem lokalnem, lecz niestety powszechnem u nas a, publiczność zarówno ta, która uczęszcza na przedstawienia Teatru im. Słowackiego w Krakowie, jak i ta, która dąży na koncerty Filharmonii warszawskiej ma jedną i tę samą wadę, której nikt do tej pory radykalnie nie wykorzenił mimo bezmadziejnych zresztą w tym kierunku wysiłków. Wada ta tak typowa dla naszej obyczajowości sięga znacznie dalej i nie kończy się u drzwi sali koncertowej.

Pójdźcie ze mną na dworzec kolejowy i obserwujcie. Ścisk, rwetes, bieganina, wreszcie pasażerowie zajęli miejsca w natłoczonym pociągu. Siedzą w wagonie klasy trzeciej, chociaż posiadają bilety 2-giej, a kto wie, czy nie 1-szej nawet klasy.

Towarzystwo — ot jak w letnisku, składa się z ludzi najrozmaitszego pochodzenia, inteligencyi i przynależności. Siedzimy zdenerwowani, a pociąg stoi najspokojniej, i „ani myśli" ruszyć o oznaczonej godzinie odjazdu.

Towarzystwo w wagonie zaczyna się irytować.

Obok mnie ulokował się jakiś miły, chudy o ascetycznej, gładko wygolonej twarzy, ksiądz z Wielkopolski. Gdy minął czas odjazdu, Poznańczyk wyciąga zegarek, uśmiecha się i wysiada, a porozmawiawszy z konduktorem wsiada z powrotem. A pociąg stoi jak stał. Wielkopolanin kiwa głową...

Inaczej zgoła zachowuje się mój dobry znajomy urzędnik ministerstwa warszawskiego. Ten skraca sobie, bynajmniej nie błogie chwile oczekiwania, klnąc na czem świat i pociąg stoi, a wreszcie pół żartem, pół seryo kończy: A możeby tak łapóweczkę maszyniście, to odjedzie trochę prędzej.

W wagonie oczywiście przepełnienie. Są także Małopolanie. Ot np. poczciwy „galicyjski" kupiec, spieszący za interesami do Krakowa skulony w kącie, zachowuje się cały czas cicho, dziwnie potulnie rzekłbym, by wreszcie odetchnąc głęboko, gdy po jakimś pół godzinnym postoju odzywają się przeraźliwe gwizdki konduktorów i pociąg szarpnięty gwałtownie przez lokomotywę zaczyna toczyć się, oddalając się coraz szybciej ze stacyi.

„Co kraj to obyczaj", pomyślałem i snułem swoje refleksye.

„Pięć minut opóźnienia" na kolejach to znowu nic nadzwyczajnego.

Weźmy dla odmiany rzemieślnika naszego, oddajesz mu materyę na ubranie i błagasz o wykonanie na oznaczony termin ubrania.

Przyrzeka ci solennie dotrzymać umowy. I oto zjawiasz się po dwóch tygodniach, by dowiedzieć się ku swojej wściekłości, że ubranie jeszcze nie zaczęte, ale na przyszły tydzień, to już panie dobrodzieju, na pewno. I tak na każdym kroku. Toż samo obserwujemy z robotnikiem i urzędnikiem.

W Ameryce zarówno w fabrykach, jak i w biurach, pracuje się 8 godzin. Lecz w czasie tych 8 godzin rzeczywiście się pracuje, a nie zbija się bąków. Jakieś herbaty, śniadania w czasie zajęć, czytanie gazet, rozmowy — tego się w Ameryce zupełnie nie zna.

W Ameryce też pracują punktualniej.

Roboty w fabrykach zaczynają się o godz. 7. Na 5 minut przed 7 wszyscy robotnicy są na miejscu, o 7 rozlega się gwizdek — i wszystkie maszyny ruszają.

To samo w biurach.

Zajęcia kończą się o godz. 5, a jedna minutę przed piątą wszyscy jeszcze pracują. Dopiero gdy wybije piąta — pracę się przerywa.

A o spóźnianiu się w Ameryce pojęcia nie mają.

Jakże daleko nam do amerykańskiego „ideału" pracy, jak wiele tracimy przez te nasze „pięć minut spóźnienia", o których tomy całe możnaby spisywać, a które tak podcinają normalną egzystencyę państwa i jego naturalny rozwój. Punktualność nie była nigdy naszą cnotą. Z.

51. Szarady do nagrody.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, należy przesłać Redakcyi „Gońca Krakowskiego" najdalej do czwartku, dnia 11 września 1919 r.

Publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad, odbędzie się w niedzielę, dnia 14 września 1919 r., o godz. 12 w południa, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego".

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".

243.

Na Śląsku teraz płynie
Nie **druga, pierwsza wspak,**
Lecz krew polskiego ludu —
Że polskim Śląsk, to znak.
By z pruskim zbirem, **trzecia,**
Ten krwawy wygrać spór,
„Komisye" nie pomogą,
Lecz zbrojnych hufców mur.
Za świętą naszą sprawę
Gdy Haller ruszy w bój
— A **całość** On najlepsza —
Spór przegra pruski zbój.

244.

Wprost do ust się wkłada
I ząbkami chrupie,
Wspak go się nie jada,
Lecz siekierką łupie.

245.

Teraz woźcie, piękne panie,
Tony dwa na fortepianie,
Drugi ton trzymajcie stale,
Pierwszy zmieniać trzeba ale,
A cudowne wnet dwugłosy
Wzlecą — pięć ich — pod niebiosy.
Pierwszy to jest żeńskie miano,
Drugi spity wraca rano.

Trzeci wznosi się i spada,
W czwartym sługa Boży siada,
Piąty wreszcie targi znane
Lub przypomni Zakopane.

246.

Pierwsza wspak i druga
Bywa zwykle z drzewa,
Pierwszej wspak gdy nie dasz
Z trzecią — żyd się gniewa,
Druga, **pierwsza z tyłu**
Męczy cię i straszy,
Przezwij **trzecią drugą**,
Płyniesz do poddaszy,
W Tokio znajdziesz wszędzie
Lekkie **drugie trzecie**,
Całość gdy przemówi,
Idzie lęk **po** świecie.

—o—

Za trafne rozwiązanie tych szarad wyznacza się trzy nagrody:
1. **Wspaniałe album według oryginału Józefa Unierzyskiego** (Wydawnictwo: „Współczesne malarstwo polskie").
2. **Paczka papieru listowego i kopert.**
3. **Warszawskie mydło piękności.**

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

247.

Gdy w Rzeszowie świeżo byłem,
W **pierwszej** siły pokrzepiłem,
Druga władca to ze wschodu,
Druga z tyłu, pierwsza z przodu
To nasz miły sąsiad pruski,
Całość kupić **mam** na... bluzki!

Za trafne rozwiązanie tej szarady wyznacza się trzy nagrody:
1. **Wspaniałe album według oryginałów Antoniego Piotrowskiego**, z tekstem Władysława Prokesza (8 zeszyt Wydawnictwa „Współczesne malarstwo polskie").
2. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na październik 1919**, względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc.
3. **Trzy przedwojenne „Trabucco".**

Nowy sezon Teatru im. Słowackiego.

Rozpoczęty we czwartek nowy sezon Teatru m. zapowiada się wedle zapewnień dyrekcyi bardzo interesująco.

„Śluby panieńskie" są pierwszem ogniwem ze wznowień Fredrowskich, które dyrektor Trzciński planuje w swoich własnych inscenizacyach dekoracyjnych. P. Trzciński sam komponuje dekoracye. Dowodem tego między innemi „Śluby panieńskie" i „Krąg interesów".

Poza wznowieniami Fredrowskiemi wejdzie na scenę naszą „Mazepa", przygotowywany jeszcze w zeszłym sezonie. Malarską szatę dla „Mazepy" przygotowuje p. Karol Frycz, który również inscenizować będzie malarsko „Klątwę" Wyspiańskiego, według szkiców, jakie mu w ostatnich miesiącach życia zaaprobował sam poeta.

Wznowioną będzie nadto pierwsza część Trylogii Rydlowskiej „Królewski jedynak" z dzieł Szekspira prawdopodo- „Król Lear" oraz jedna z komedyi.

Szczególnie bogato przedstawia się w tym roku plon polskich nowości. Dyrekcya posiada dwie arcywesołe komedye, Perzyńskiego „Politykę", której akcya rozgrywa się już w wolnej Polsce i którą osnuł autor na ostatnich nastrojach politycznych — i Zapolskiej świetny żart sceniczny p. t. „Asystent". Jedną z pierwszych nowości sezonu będzie poetyczny „Ogród młodości" Rittnera, mający za sobą szereg sukcesów na scenach niemieckich. Nowaczyński oddał teatrowi krakiwskiemu pierwszeństwo w wystawieniu swej nowej sztuki p. t. „Rok 1871" (Jarosław Dąbrowski i komuna paryska), Makuszyński występuje z pierwszą pracą sceniczną, komedyą groteskową „Malarz i śmierć", Rostworowski daje „Świeckie misteryum" p. t. „Miłosierdzie", będące ideowem uzupełnieniem „Judasza" i „Kaliguli". Grane również będą: sztuka Leopolda Kampfa p. t. „Nina" (po raz pierwszy na scenie polskiej), Bunikiewicza „Sowiżdżały", utwory Grabińskiego i Jędrkiewicza. Nadto obiecali swe utwory: Nestor naszych pisarzy Z. Sarnecki, Jan Kasprowicz, M. Szukiewicz i B. Gorczyński.

Z autorów obcych dyr. Trzciński pragnie wystawić przedewszystkiem jedno z dzieł znakomitego poety francuskiego Fr. Claudela, oraz dramat chłopski poety chorwackiego Jossipa Koshora p. t. „O skibę". Specyalnie też dla naszej sceny dokonywa się tłumaczenia dramatu współczesnego znanego poety hiszpańskiego Benavente, autora „Kręgu interesów".

* * *

Tak się przedstawia repertuar teatru im. Słowackiego według zapowiedzi dyrekcyi. Publiczność krakowska zatem będzie miała sposobność ujrzeć na swej pierwszej scenie szereg sztuk pierwszorzędnej wartości. Nasuwa się jednak pytanie, czy przy obecnym zespole artystycznym sztuki te otrzymają należytą obsadę... Wszak scena krakowska utraciła w ostatnich dwóch sezonach — nie wchodzimy z czyjej winy — wielu wybitnych artystów, a siły nowozaangażowane, jak się okazało z inauguracyjnego przedstawienia „Ślubów Panieńskich" stanowią dopiero materyał na przyszłość, obiecujący wprawdzie, ale mało rutynowany, co zarówno dyrekcyę jak i publiczność narazić może na zawód.



Teofil Trzciński, (rys. Iwo Gall).

„Śluby Panieńskie" należą do rzędu sztuk, które posiadają w Krakowie świetne tradycye artystyczne — i zresztą jako rzecz należąca do repertuaru klasycznego wymagają gry stylowej, sprecyzowanej w każdem słowie i w każdym ruchu. Ani jedno słowo dźwięcznego wiersza, ani jedna perła nieśmiertelnego dowcipu fredrowskiego nie powinna się zmarnować, a niestety, nie można tego powiedzieć o czwartkowem przedstawieniu, które wypadło poprawnie, ale stanowczo nie wydobyło wszystkich piękności niepospolitej komedyi.

Na uwagę zasługuje w roli Gucia p. Nowacki. P. Hryniewiczówna jako Klara wnosiła na scenę humor i temperament, dykcya jej jednak bywała chwilami za szybką, tak że zacierały się niektóre słowa. Poprawną choć może za mało poetyczną i powiewną Anielą była p. Białkowska. Albina grał p. Ziembiński, p. Kosmowska stworzyła piękny typ polskiej matrony.

Stare dobre tradycye teatralne dzielnie podtrzymywał p. Jednowski doskonały w roli Radosta. Osobna wzmianka należy się p. Brandtowi za odtworzenie postaci służącego.

„Ostatnie tango" zdrajcy.

Stracenie szpiega Fortwilla.

Kraków, 28 sierpnia.

(Kr.) Od niejakiego czasu na afiszach teatrzyków, kabaretów i tinglów zaczęło się pojawiać nazwisko, czy też pseudonim artysty estradowego Fortwilla. Był to człowiek dość niepozorny, brzydki i zaniedbany o przeciętnych zdolnościach wokalno-deklamatorskich. W niewybrednym jego repertoarze dwie rzeczy wzbudziły jakie takie zainteresowanie u publiczności. Była to deklamacya p. t. „Cytadela" pióra jednego z warszawskich poetów kabaretowych i znana i ośpiewana już przez innych artystów piosnka p. t. „Ostatnie tango".

Fortwill produkował się i w Krakowie kilkakrotnie, a potem wyjechał do Warszawy, następnie do innych miast, aż wreszcie zatrzymał się na dłuższą gościnę w Wilnie.

ZAKULISOWA POCZTA.

Zakulisowa poczta sygnalizowała niezbyt pochlebne opinie o p. Fortwillu. Przebąkiwano, że artysta był od samego początku okupacyi w b. Królestwie Polskiem na usługach szpiegowskich rządu niemieckiego, a ostatnimi czasy (3—4 tygodnie wstecz) został przez polskie władze wojskowe pod tym haniebnym zarzutem aresztowany.

Wieści te okazały się — niestety! — prawdziwemi!! Jeden z artystów, przybywających wprost z Wilna, przywiózł następujące szczegóły:

POD PODSZEWKĄ UBRANIA.

Fortwill (używający także pseudonimu Leski), został w pierwszych dniach sierpnia aresztowany w Wilnie, wprost po zejściu ze sceny kabaretowej „Teatru Nowoczesnego" i odstawiony do więzienia, pod zarzutem zbrodni szpiegostwa na rzecz Niemiec. Doraźnie przeprowadzona rewizya osobista dostarczyła aż nadto dowodów niecnego jego procederu. Pod podszewką ubrania Fortwilla znaleziono całe pokłady bibuły z szyfrowaną korespondencyą, do której klucz znajdował się ukryty pod kopertą jego zegarka.

SZPIEGOSTWO UDOWODNIONE.

Koledzy sceniczni Fortwilla, dowiedziawszy się o wypadku, a nie wiedząc o jego łajdactwie, udali się natychmiast gremialnie do władzy wojskowej, pragnąc wyjednać mu wypuszczenie na wolną stopę. Dyrektor wojskowego więzienia oświadczył im atoli apodyktycznie, że Fortwillowi już udowodniono szpiegostwo, że go czeka w najbliższych godzinach szubienica, — a interwenijący najlepiej zrobią, nie mieszając się w tę sprawę, jeżeli nie chcą podzielić losu zbrodniarza.

OSTATNIE TANGO ZDRAJCY.

Wyrok na Forwilla zapadł w niedługim czasie i szpieg w zeszłym tygodniu oddał niecną swą głowę pod stryczek kata.

Ostatnią piosnką, jaką zdrajca z estrady śpiewał polskiej publiczności, było to „clou" jego repertuaru: „Ostatnie tango".

Było to istotnie ostatnie tango zdrajcy!...

Nowa panama wojskowa.

10 WAGONÓW BUTÓW I MUNDURÓW W PASKU. — BYLI OFICEROWIE AUSTRYACCY PASERAMI. — KIEROWNIK MAGAZYNU ODZIEŻOWEGO POR. LEJA POD KLUCZEM. — ARESZTOWANIE CAŁEJ SZAJKI. — CO WYKAZAŁO SZKONTRUM W MAGAZYNACH? — ZA 100 KG. UŻYWANYCH BUTÓW — 5 STÓP SKÓRY NA WIERZCHY. — POTRZEBA SENSACYI. — ŚLEDZTWO.

Lwów, 29 sierpnia.

Jak już donosiliśmy, władze wojskowe wpadły na trop nowej zbrodniczej manipulacyi, ofiarą której padły **olbrzymie zapasy mundurów i obuwia** pochodzące ze zdobyczy na froncie wschodnim.

Na trop nadużyć natrafiono, zakwestyonowawszy w Bielsku 10 wagonów wysłanych tam z lwowskiego magazynu odzieżowego, których deklaracya opiewała na **„sztare szmaty“.**

Po otwarciu tego transportu okazało się, iż owe „stare szmaty“ składają się z trzech wagonów nowiutkich butów wojskowych, filcowych, t. zw. papuczy, tudzież z wielkiego zapasu nowych, lub mało używanuych mundurów żołnierskich. Przedmioty te zakupiła nieprotokołowana nigdzie „firma“ Bock i Brodheim, dwaj b. oficerowie austryaccy z Przemyśla, którzy dotąd oficyalnie nigdy żadnego handlu nie prowadzili. „Interes“ udał się, dzięki temu, iż żyją oni w zaprzyjaźnionych stosunkach z komendantem magazynów odzieżowych na dworcu głównym, por. Henrykiem Leją, którego uprzejmości właśnie zawdzięczają owe farachy, zaopatrzone pieczęcią wojskową a deklarujące skromnie przesyłkę milionowej wartości jako „stare szmaty“.

W następstwie tego **aresztowano wczoraj porucznika Henryka Leję oraz dwóch jego pomocników,** którzy jako funkcyonaryusze magazynów we Lwowie nie mogli o nadużyciach nic nie wiedzieć. Równocześnie władze wojskowe zarządziły aresztowania przebywających w Bielsku Bocka i Brodheima, którzy obaj mają być dziś jeszcze odstawieni do sądu cywilnego we Lwowie.

Szkontrum w magazynach odzieżowych zarządzone w następstwie tych odkryć, a prowadzone energicznie pod przewodnictwem gen. Albinowskiego, stwierdziło **horendalne nieporządki,** panujące w księgach w braku inwentarza, który to stan umożliwiał na wielką skalę zbrodnicze manipulacye. Jednym z „kwiatków“ tego rodzaju, jakkolwiek nie dającym się jeszcze bezwzględnie skwalifikować jako nadużycie, dopóki nie osądzą tego rzeczoznawcy fachowi, jest kontrakt podpisany przez dowództwo magazynów z nieznanymi bliżej osobnikami, mocą którego wojskowość za 100 kg. starych szmat miała otrzymywać jedną (!) stopę skóry, zaś za 100 kg. starych butów 5 stóp skóry na wierzchy. Już na pierwszy rzut oka transakcya taka wydaje się podejrzana a rzeczą fachowców będzie stwierdzić ile wojskowość traci na takim kontrakcie, pominąwszy już, że pod nazwą starych szmat wywożono właśnie użyteczne artykuły na pasek.

Zasuspendowanie naczelnika budownictwa wojsk we Lwowie.

Lwów, 29 sierpnia.

W Dyrekcyi wojskowego budownictwa działy się od dłuższego czasu rozmaite nieprawidłowości, które narażały skarb państwa na poważne straty materyalne. Doszło to do wiadomości Ministerstwa wojskowego, które wydelegowało do Lwowa kapitana Mokłowskiego w celu przeprowadzenia dochodzeń.

Wynik ich okazał się ujemny dla Zarządu, to też na wniosek kapitana Mokłowskiego, G. O. D. zarządziło **zasuspendowanie dyrektora Zarządu budownictwa wojskowego p. Staszczyka.**

Wmieszany on jest także w jakąś niewyjaśnioną bliżej historyę meblową.

Kierownictwo zarządu poruczono kapitanowi Śniadeckiemu.

P. Staszczyk był urzędnikiem wojskowym w randze podpułkownika.

Aresztowanie urzędniczki wojskowej w Wilnie.

Warszawa. (Telefonem) Ostatnio ujawniła się nowa afera skandaliczna mianowicie żandarmery wileńska aresztowała przybyłą z Warszawy do Wilna panią N., pracowniczkę jednego z warszawskich urzędów wojskowych. U aresztowanej znaleziono **mnóstwo manufaktury, przewożonej na szmugiel.** W sprawę tą wmieszany jest **generalny prokurator sądu wojskowego gen. Leon Iwanowski,** gdyż nietylko wystawił pani N. przepustkę, ale pożyczył jej także do szmuglu własnych waliz.

Samosąd nad złodziejem.

Chłopi dotkliwie pobili złodzieja, schwytanego na kradzieży.

Lublin, 29 sierpnia.

W nocy 25 sierpnia we wsi Jakubowice Murowane, gminy Jastków, złodziej, przez zrobienie otworu w strzesze domu gospodarza Władysława Podstawki, dostał się do wnętrza domu, skąd skradł garderobę i obuwie.

Złodziej wykorzystał chwilę, kiedy nikogo nie było w domu, gdyż cała rodzina Podstawki była zajęta robotą w polu.

Kradzież spostrzegli sąsiedzi, którzy puścili się w pogoń za złodziejem, a dopadłszy go **wymierzyli sprawiedliwość prachłopskim samosądem, obijając go kijami tak silnie, iż padł bez przytomności.**

Podczas śledztwa władz policyjnych wyjaśniono, iż jest to Franciszek Mirczuk ze wsi Tębaczowo, gm. Mełgiew. Obitego złodzieja zawieziono na kuracyę do szpitala Szarytek w Lublinie.

Wielokrotni mordercy przed sądem doraźnym.

Osaczeni złoczyńcy nie mogą wydobyć się z matni ciężkich oskarżeń i dowodów ich zbrodni.

Kraków, 30 sierpnia.

(T) Wczoraj ulica Senacka była pełna **ciekawych widzów** i gapiów ulicznych, którzy **cały mi godzinami** wystawali obok sądu krajowego **karnego — w** oczekiwaniu rezultatu rozprawy i **wyroku na** zwyrodniałych bandytów. Kordon **żołnierzy z** najeżonymi bagnetami wzbraniał **dostępu do** bram gmachu sądowego. Między **widzami spostrzedz** można było wielu mieszkańców **przedmieść,** a także i „przyjaciół“ podsądnych.

ROZPRAWA

rozpoczęła się o godzinie 9-tej rano otwarciem postępowania Trybunału. Weszła w tok rozprawy **trzecia** napaść bandytów, t. j. na dom Jakubowiczów w Rybitwach. Oprócz głównego poszkodowanego p. Jakubowicza (który w tym dramacie stracił żonę), zeznawali liczni świadkowie tego napadu.

CO MÓWIĄ ŚWIADKOWIE?

Służąca Jakubowicza, która krytycznej nocy została przez bandytów związana i zbezczeszczona rozpoznaje bandytę Wójcika i mówiła:

— Poznaję bo, to ten, który zbliżył się do mnie, gdym wyszła do sieni, ujął mnie **lewą ręką** pod pachę i wprowadził do izby.

CO MÓWI JAKUBOWICZ?

Jakubowicz rozpoznaje również bandytów Ożoga i Wójcika. Wójcik szczególniej utkwił mu w pamięci, gdyż bił go po twarzy (znów lewą ręką z powodu braku prawej), a następnie bandyta stanął naprzeciw p. J. i z tego momentu pozostała w pamięci świadka straszna twarz rabusia, jego drapieżne oczy i kościste policzki.

STATUA MATKI BOSKIEJ.

W pokoju na komodzie stała nieduża statuetka Matki Boskiej. Bandyci po zastosowaniu na przerażonych domownikach najbardziej brutalnych gwałceń wymogli na pp. Jakubowiczach i służbie wyznanie, że duża gotówka jest ukryta we wnętrzu statuy Matki Boskiej. Bandyci zabrali gotówkę w banknotach w sumie 8000 K, które rozdzielili między siebie.

JAKUBOWICZ ROZPOZNAJE SWE PIENIĄDZE.

Jakubowicz podczas demonstracyi banknotów, które odebrano paserkom Sewerynowej i Kornblutowej rozpoznał swą własność, a mianowicie, że banknoty były przez niego specyalnym papierem sklepone.

BANDYCI GMATWAJĄ SIĘ W SWYCH ZEZNANIACH.

Natychmiast po aresztowaniu bandyci zeznali wobec aresztujących ich żandarmów najdrobniejsze szczegóły zbrodni, obecnie przeczą wszystkiemu utrzymując, że zeznania uczynili z fantazyi (!), pod presyą. Gdy tymczasem szczegóły, które wówczas podali jak n. p., że w pokoju u Jakubowiczów stała rozdarta kanapa, że w statule były pieniądze itp. zgadzają się w zupełności z faktami.

ZEZNANIE KOCHANKI WÓJCIKA.

Wójcik utrzymywał stosunek miłosny z niejaką Ciuchanową. Ciuchanowa zeznała, że podczas krytycznej nocy Wójcik był wprawdzie z wieczora u niej w mieszkaniu, następnie jednak około g. 9-tej wyszedł i wrócił dopiero rano, cały mokry i pijany i bez płaszcza.

WYROK ODŁOŻONY DO JUTRA RANA.

Popołudniowa rozprawa trwała od godz. 5 do 6 i pół wieczorem. Uzupełniały ją wywody oskarżyciela i obrońców.

Wyrok zapadnie dziś rano o 10-tej.

Los agentów policyjnych.

MARNE WYNAGRADZANIE AGENTÓW POLICYJNYCH. — SAMOBÓJSTWO AGENTA z NĘDZY.

Kraków, 30 sierpnia.

(T) Jak wczoraj donosiliśmy, rzucił się przed kilku dniami do Wisły ajent policyjny, ś. p. Antoni Sadlej. Pisaliśmy, że powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. Zmarły został przed niedawnym czasem przeniesiony w drodze służbowej do Wieliczki, a nie mogąc rodziny swej, z powodu osobistych stosunków, zabrać do miejsca przeniesienia, musiał utrzymywać dwa domy.

Wepchnęło go to w ostatnią nędzę i w końcu zrozpaczony targnął się na swoje życie. Już bo dola ajentów policyjnych nie jest zawsze świetna. Wynagrodzenie ich jest stosunkowo na obecne czasy bardzo skromne. Ajent, obciążony liczną rodziną, pobiera nie całe 20 koron dziennie. Podobno p. minister Biliński po objęciu urzędowania zniósł ową znaną 13 pensyę, to jest dodatek drożyźniany w wysokości jednomiesięcznej remuneracyi, co znacznie skrzywdza funkcyonaryuszy państwowych, a przedewszystkiem ajentów policyjnych.

Wobec takich stosunków życie ajenta policyjnego staje się męczarnią i nierzadko ludzie mniej wrażliwi na głosy sumienia, puszczają się z nędzy na zarobki mniej legalne, które fatalnie odbijają się w skutkach na samej instytucyi.

Ze stron kompetentnych dowiadujemy się, że przed czterema miesiącami rozpisano konkurs na kilkadziesiąt posad ajentów, a gdy chętnych i uzdolnionych przyjęto do służby, po czteromiesięcznej pracy **do dziś dnia nie wypłacono im należnej remuneracyi.**

Zapytujemy, z czego ci ludzie, obarczeni przeważnie licznemi rodzinami, żyć mają?! Czy u naszych władz naczelnych panuje ciągle ten osławiony „Szimel“ austryacki, sławny z tego, że niegdyś nauczycielom ludowym kazano nieraz dwa lata czekać na wyasygnowanie poborów?

Władze nasze we Lwowie winny raz położyć koniec tym manipulacyom na biurokratycznej bibule, trwającym w nieskończoność!!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Sobota 30 sierpnia

Św. Róży z Limy

Wschód słońca 5·34

Zachód słońca 7·15

Długość dnia 14·32

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Dziś: „Rzeczywistość".

TEATR POWSZECHNY:
Dziś: „Hr. Luksemburg".

—o—

Egzekucya — zajęcie ruchomości bez upomnienia

Celem szybszego uzyskania gotówki poleciła Krajowa Dyrekcya Skarbu we Lwowie wszystkim władzom przeprowadzającym egzekucyę zaległych podatków i innych należytości, aby pomijając pierwszy stopień egzekucyi, to jest doręczenie upomnienia, przystępowały od razu do zajęcia ruchomości.

Stosując się do tego polecenia nie będzie Magistrat począwszy od dnia 1 września 1919, doręczał biletów egzekucyjnych na zaległe podatki i inne należytości państwowe, lecz przeprowadzać będzie zajęcie ruchomości u wykazanych dłużników.

O tem zawiadamia się strony interesowane z gorącem wezwaniem, aby w poczuciu obowiązku względem odbudowującej się Ojczyzny spłacały punktualnie wszelkie podatki i należytości, przedewszystkiem aby uregulowały istniejące zaległości i w ten sposób uniknęły przykrego dla siebie kroku egzekucyjnego jakim będzie zajęcie ruchomości nie poprzedzone żadnem przypomnieniem.

Podatki i należytości płacić należy w Urzędzie podatkowym na podstawie nakazów płatniczych, a przy podatkach tak długo na podstawie tegosamego nakazu płatniczego dokąd nie nastąpi nowy wymiar lub odpis.

—o—

Wymiana polskich kolejarzy.

„Danziger Neueste Nachrichten" donoszą, że nastąpić ma między Polską i Niemcami wymiana kolejarzy z Nadrenii i obszarów, przypadających Polsce. Prusy bowiem wszystkich kolejarzy ze względów politycznych przenosiły na zachód. Ci mają obecnie powrócić do Poznańskiego i Prus Zachodnich, a część niemieckich urzędników kolejowych wzamian za tych ma być przeniesiona do zachodnich Niemiec.

—o—

Niemiecki festyn na polach grunwaldzkich

Według doniesienia „Gazety Olszyńskiej" urządzają Niemcy dn. 31 bm. wielki festyn patryotyczny na polach grunwaldzkich w okolicy Olsztyna. Obchodem tym chcą Niemcy uczcić pamięć żołnierzy, poległych w r. 1914 w bitwie tannenberskiej, głównie zaś jednak urządzić wielką manifestacyę przeciwpolską Obchód urządza generalna komenda 20 okręgu wojskowego, oraz Heimatsbund i Masurenbund. Władze przyznały wszelkie możliwe ulgi kolejowe i kwaterunkowe, aby zwabić na festyn jak największe tłumy i pokazać siłę niemczyzny w tej okolicy.

—o—

OSOBISTE. W Krakowie bawi p. Adam Nowicki redaktor „Przeglądu Wieczornego" i redaktor polityczny „Gońca Krakowskiego" w Warszawie.

W SPRAWIE UCZCZENIA PAMIĘCI GEN. ROMUALDA TRAUGUTTA. W celu zrealizowania projektu por. Stefana Pomarańskiego, redaktora „Wiarusa", wmurowania marmurowej tablicy przy ul. Smolnej Warszawskie 3, zaproszono do komitetu organizacyjnego pp.: prof. Maryana Dubieckiego, prof. Bolesława Limanowskiego, mec. Aleksandra Kraushara, dra Augusta Kręckiego, prof. Edwarda Wittiga, prof. dra Wacława Tokarza, prof. Stanisława Noskowskiego, prof. Stefana Szyllera, prof. Eligiusza Niewiadomskiego, kpt. Dąbrowę Młodzianowskiego, por. Adama Dobrodzickiego, ppor. Mikołaja Wisznickiego.

TYTOŃ BUŁGARSKI W KRAKOWIE. Z początkiem września br. zostaną oddane przez trafiki do użytku publiczności bułgarskie papierosy w następujących gatunkach: Zanthie w kartonach po 100 sztuk, Extra w kartonach po 20 szt., Reunies w kartonach po 100 sztuk. Cena jednego papierosa wynosi bez różnicy sort 40 halerzy.

PRZYDZIAŁ WĘGLA DLA M. KRAKOWA na miesiąc wrzesień wynosi 4000 ton (400 wagonów). Wobec tak szczupłego kontyngentu przy ilości 42.000 gospodarstw domowych, Magistrat wyznacza na następny miesiąc dla jednego gospodarstwa domowego 1 ct. metr. węgla, względnie brykietów na opał kuchenny, wydawanie większej ilości na zapas zimowy, jest obecnie wykluczone.

Po asygnaty węglowe, zgłaszać się należy we wrześniu jak dotąd do okręgowych biur węglowych (popołudniu godzina 4 do 7) z legitymacyami zbiorowemi na chleb itd., w miejsce dotychczasowych legitymacyi na pobór nafty i świec.

Członkowie niżej podpisanych konsumów zaopatrują się w węgiel wyłącznie przez swe konsumy i nie mogą uzyskać asygnat w biurach węglowych. Do konsumów, które zaopatrują swych członków w węgiel należą:

1. Naczelny Urz. Zakł. aprowizacyjny pracowników państwowych, 2. Związek ekonom. prof. urzędników i naucz., 3. Ognisko nauczycielskie, 4. Konsum spożywczy urzędn. Mag., 5. Tow wzaj. pomocy służby miejskiej, 6. Związek emerytów, 7. Krakowski konsum rob., 8. Konsum rob. „Naprzód", 9. Konsum Zw. rob. ul. Brzozowa 8, 10. Spółka spożywcza drukarzy „Pomoc", 11. Chrześć. konsum w dz. VII i VIII, 12. Związek gospod., 13. Spółka spoż. adwokatów i lekarzy, 14. Zw. gospod. kat. właść. realności. Od października zaprowadzone zostaną nowe legitymacye, które będą upoważniały do poboru węgla na opał kuchenny i pokojowy.

ZIEMNIAKI WCZESNE ZNACZNIE POTANIAŁY. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że od poniedziałku 1 września br. sprzedaje ziemniaki konsumentom, zakładom i restauracyom po następujących cenach: wagonowo po 75 h. za 1 kg., na cetnary po 80 hal. za 1 kg., w budach miejskich po 1 K za 1 kg.

WIELKI FESTYN W PARKU KRAK. na sieroty po legionistach w niedzielę dn. 31 sierpnia zapowiada następujący program: Tańce, muzyka, bufet obfity, loterya, wróżka, wesołe niespodzianki, atrakcye dla dzieci.

ZJAZD FORMISTÓW. W dniach 6 i 7 września odbędzie się w Krakowie Zjazd założycieli członków Towarzystwa Formistów. Obok wystawy dzieł formistów, która nastąpi w tych dniach omawiane będą kwestye Formizmu jak i najnowszej literatury i sztuk plastycznych w Polsce. W sprawie informacyi co do zjazdu zwracać się należy do dra **Leona Chwistka (Szujskiego 7 I p.) lub Tytusa** Czyżewskiego (Czysta 5 II p.).

(T) **WYCIECZKA NAUCZ. Z BIAŁEGOSTOKU.** W tych dniach bawi w Krakowie wycieczka nauczycielska z Białegostoku w liczbie 20 nauczycielek i kilku nauczycieli, zwiedzając po całych dniach pamiątki historyczne miasta.

(T) **KRADZIEŻE.** Izrael Faslar l. 27 skradł wczoraj na tut. dworcu kol. pewnemu oifcerowi portfel z 1000 frankami.

Szloma Akselrad l. 26 z Warszawy skradł na tut. dworcu p. Pawłowi Turkowskiemu sędziemu z Jarosławia portfel z 4000 K. Portfelu nie znaleziono, gdyż złodziej oddał go wspólnikowi.

(T) **POGOŃ ZA ZŁODZIEJAMI PO DACHACH KAMIENIC.** Wczoraj pięciu notorycznych złodziei Henryk Zwoliński l. 23, Franciszek Kokoszka l. 20. Henryk Poletnik l. 17. Władysław Banach l. 13 i Ant. Pluto l. 16 włamali się do szeregu strychów przy ul. Grodzkiej l. 1 i spakowawszy sobie kilka tobołów bielizny wartości 30.000 K, mieli zamiar zabrać ją ze sobą.

Spłoszeni jednak przez domowników poczęli uciekać dachami. Mimo tak wysokiego położenia „terenu wyścigowego" kilku z nich zostało ujętych. Są nimi Poletnik, Pluta i Banach.

—o—

Operetka w „Teatrze Nowości".

PRZEDSTAWIENIE INAUGURACYJNE 3-GO WRZEŚNIA BR.

Dnia 3 września br. otwiera więc Teatr Nowości dla operetki bramy swoje!.. Na tą premierę, a zarazem inauguracyjne przedstawienie wybrano głośną nowość muzyczną znakomitego mistrza tonów **Fr. Lehara. Jest** nią trzyaktowa operetka p. t.:

„TAM, GDZIE SKOWRONEK ŚPIEWA".

Treść tej prześlicznej sielanki muzycznej zaczerpniętą jest z życia wiejskiego ludu węgierskiego i malarzy artystów Budapesztu. Piękny i młody, o wielkiej przyszłości artysta, wytworny Sandor poznał i pokochał podczas letnich wywczasów piękną i naiwną wiejską dziewczynę Małgosię i mimo perswazyi swych przyjaciół i gorących protestów dawnej swej kochanki, aktorki Wilmy zabiera dziewczynę do siebie, do miasta, wraz z jej ojcem, starym chłopem-filozofem Palym. Ale sielanka nie trwała długo. Dzięki zabiegom Wilmy przyszedł malarz do przekonania, że stosunek z wiejską dziewczyną nie da się wiecznie utrzymywać. Do tej samej konkluzyi doszła i piękna Małgosia, zwłaszcza, gdy w mieście zjawił się jej pierwszy kochanek, Joszi. Małgosia uciekła wraz z nim i starym ojcem z mieszkania malarza. Wraca do rodzinnej wsi, za którą tak tęskniła, wraca „tam, gdzie skowronek śpiewa" sama podobna do tej ptaszyny uwolnionej wreszcie z klatki wielkomiejskiej. Malarza pozostawia Małgosia bez żalu w mieście, pozostawia go jego sławie — i aktorce.

Do tej rzewnej pięknej treści stworzył Lehar wspaniałą muzykę, a wykonanie operetki stanie z pewnością na wysokości artystycznej.

Wiejską dziewczynę Małgosię kreuje p. Dora Helen, aktorkę Wilmę, p. Wandyczowa, malarza Sandora śpiewa p. Ochrymowicz, Josziego p. Remin, hrabiego p. Ernest Pilarski. Kapitalną rolę starego chłopa-filozofa oddaje prawdziwie po mistrzowsku reżyser p. Latajner-Lewiński. Reżyseryę operetki prowadzi dyr. Pilarski.

Batutę prowadzi znakomity muzyk i dyrygent p. Zdzisław Grünberg-Górzyński, a wśród świetnego zespołu muzyków mamy takie nazwiska jak prof. Konserwatoryum tut. p. Tadeusz Szulc, (koncertmistrz) Zygmunt Glüksman, Karol Ganz, Adolf Lüftner i i.

Bilety na senzacyjną tą inauguracyjną premierę sprzedaje już od poniedziałku handel p. Rudnickiego na linii A-B.

—o—

Ceduła kursowa Giełdy krakowskiej

dnia 29 sierpnia 1919 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki polskie	200·—	208·—
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M.	242·—	252·—
„ niem. drobne	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 Rb	217·—	223·—
„ „ drobne	208·—	213·—

NADESŁANE.

TELEGRAMY

Przedstawiciele Hiszpanii w Warszawie

Warszawa. (Telef.) Z Madrytu przybył charge d'effaires rządu hiszpańskiego, hrabia Ceatrera, który pełnić będze obowiązki **przedstawiciela dyplomatycznego Hiszpanii w stolicy Polski aż do chwili nominacyi ministra pełnomocnego w Warszawie.**

Pertraktacye handlowe polsko-włoskie.

Warszawa (telef.). Rząd polski prowadzi układy z rządem włoskim w sprawie nabycia 800 wagonów benzyny i oleju mineralnego.

Amerykański pociąg sanitarny w Warszawie

Warszawa (telef.). Do Warszawy przybył pociąg sanitarny komisyi amerykańskiej do walki z chorobami zakaźnemi w Polsce. Pociąg ten składa się z 67 wagonów i automobili różnego typu.

Tkaniny z Polski dla Rosyi południowej.

Warszawa (telef.). Z Łodzi wyruszył pociąg, złożony z 28 wagonów, wiozący wszelkiego rodzaju tkaniny dla Rosyi południowej. **Pociąg ten udaje się przez Galicyę i Rumunię do portu** Gałaczu, **następnie będzie** przewieziony przez **morze Czarne do Noworosyjska. W zamian za to Polska otrzyma surowce.**

Cziczerin do ministerstwa spraw zagranicznych.

Warszawa (telef.). „Moskowskie Izwiestija" donoszą, że rosyjski komisarz dla spraw zagranicznych, Cziczerin, wystosował do ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie radiotelegram, **protestujący przeciwko niewpuszczaniu do Polski uchodźców polskich, powracających z wygnania rosyjskiego.** Polskie władze pograniczne zmuszają — rzekomo — tych uchodźców do powrotu na terytoryum rosyjskie. **Należy się domagać, ażeby rząd wraszawski zareagował na rewelacye półurzędowej gazety sowieckiej.**

Oddziały Białoruskie przechodzą na naszą stronę.

Warszawa (telef.). Koło Druskiennik usiłował przekroczyć linię demarkacyjną **oddział białoruski, aby przejść na stronę polskę.** Między Białorusinami a placówką litewską, która oddział ten chciała zatrzymać, wywiązała się strzelanina.

—o—

Olbrzymia zdobycz na froncie litewsko—białoruskim.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 29 sierpnia: **Na odcinku wschodnim atak naszej dzielnej piechoty, skutecznie wspierany przez oddziały czołgów, po raz pierwszy użytych w naszych operacyach, doprowadził pomimo kilku rzędów zasiek i silnych fortyfikacyi, do zdobycia dnia 28 b. m. miasta i twierdzy Bobrujska. Nieprzyjaciel, odrzucony na wschodni brzeg Berezyny, zniszczywszy mosty na niej, ostrzeliwał ogniem artyleryi miasto, lecz zmuszony został do milczenia. Wzięliśmy 500 jeńców, dwa działa i kilkanaście karabinów maszynowych. Na odcinku Łuninca osiągnęły nasze oddziały po walkach linię Żytkowice—Preterów.**

Zdobycz nasza na froncie litewsko-białoruskim od 8 do 25 sierpnia wynosi **50 oficerów, 8.700 żołnierzy, 15 dział, 86 karabinów maszynowych, 24 parowozy, 485 wagonów, dwa pociągi pancerne, dwa samochody pancerne, ogromną ilość karabinów ręcznych, amunicyę artyleryjską i inny materyał wojenny.**

Front wołyński i galicyjski: Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego: **Haller**, pułkownik.

Pertraktacye z Petlurą nie doprowadziły do realnych wyników.

Warszawa (telef.). Misya ukraińska, wydelegowana przez rząd Petlury dla nawiązania rokowań z rządem polskim, **opuściła Warszawę i udała się do Kamieńca Podolskiego. Rokowania nie doprowadziły na razie do wyników realnych, ponieważ ze strony polskiej wysunięto za warunek dalszych pertraktacyi pewne postulaty dotyczące wewnętrznej reorganizacyi rządu Petlury, które miałyby za cel powołanie do władzy czynników odpowiednich do utrzymania stosunków z rządem polskim.** Relacya urzędowa w tej sprawie brzmi: „Rząd polski zajął w stosunku do wypadków ukraińsko-rosyjskich **wysoce oględne stanowisko pośrednika między Petlurą a Denikinem.**

Kołczak uciekł z Omska do Irkucka.

Wiedeń (PAT). Według doniesień z Władywostoku, **potwierdza się informacyę z Tokio, iż rząd Kołczaka wobec naporu czerwonej armii przeniósł się z Omska do Irkucka.**

Niesłychane okrucieństwa niemieckie

Sosnowiec. (PAT) Naoczni świadkowie zeznają pod przysięgą co następuje: Dnia 20 bm. o g. 7.30 r. aresztowano we wsi Kozłowa Góra, Franciszka Zająca, członka towarzystw oświatowych, u którego w czasie **rewizyi znaleziono legitymacyę członkowstwa i orzełka polskiego. Spoliczkowano go kilkakrotnie i bito do utraty przytomności. Skatowanego uwiązano następnie między dwa konie i kazano mu biedz, przyczem musiał krzyczeć: „Nieder mit Polen".**

Sosnowiec. (PAT) Dnia 22 bm., o g. 5 rano, **niemiecki patrol aresztował mieszkańca Suchej Góry, Adolfa Holeska.** W czasie rewizyi **bito go kolbami, poczem uwiązano do konia. Tak skrępowany otrzymał 25 uderzeń wężem gumowym.** Po stwierdzeniu tożsamości przez komendanta posterunku w Tarnawskich Górach **bito go do utraty przytomności.** Następnego dnia wszedł do więzienia żołdak i zapytał Holeska: **Żyjesz jeszcze przeklęta polska świnio? Żołdaki rozkrzyżowali następnie Holeska na ścianie i bili go w dalszym ciągu wężem gumowym.**

Piotrowice. (PAT) Mimo zapewnień centralnego rządu niemieckiego o ratyfikacyi Górnego Śląska i o poprawnem zachowaniu się wojsk niemieckich, **niema dnia, w którymby patrole Grenzschutzu nie dopuściły się rażących gwałtów.** Dnia 18 bm. rano **zaatakował Grenzschutz szereg miejscowości, jak Gotarowice, Boguszowice, Ligocka, biorąc do niewoli każdego Polaka napotkanego po drodze. Popisowym krępowali ręce do wozów lub przywiązywali do koni i tak prowadzili ich do więzienia** w Rybniku lub Zborowa, gdzie stoi komenda Grenzschutzu. **W Mikołowie uwięzili 18 Polaków, poczem zaprowadzili ich do ogrodu, ustawili nagich pod murem, poczem laskami bili ich aż do utraty przytomności, zaś ocuconych żołnierze Grenzschutzu ponownie laskami katowali.** Ludność wymienionych wiosek drży ciągle o życie i błaga o pomoc.

Niemcy rozstrzeliwują nawet kobiety.

Kraków (PAT). Jeden z uchodźców opowiada: **W Suchej Górce oddział strzelców pędził schwytanych Polaków kilka kilometrów, a doszedłszy do Czarnowskiej Góry, oprowadził ich po mieście wśród owacyi tamtejszej ludności niemieckiej, katując ich po drodze, aż padli na ziemię. Jeden z jeńców skonał na miejscu, co się stało z resztą, niewiadomo. W Pszowie rozstrzelano jedną kobietę, która pozostawiła liczną rodzinę.** Pewien hakatysta zaś wezwał oficera, prowadzącego pod konwojem trzech Polaków: Pytkę i dwóch braci Włoczków, aby rozstrzelał Górnoślązaka. **Oficer rozkazał Polaka rozstrzelać.**

Wielka manifestacya Warszawy na rzecz Śląska.

Koalicyę zawiadomiono o manifestacyi telegrafem bez drutu.

Warszawa (telef.). W myśl wezwania warszawskiej Rady miejskiej, **cała ludność stolicy manifestowała swoje pragnienia jak najspieszniejszego przyjścia z pomocą katowanej i mordowanej ludności i obrony Śląska, jako ziemi odwiecznie złączonej z Polską.** Manifestacya skupiła wielkie tłumy ludności i miała wygląd imponujący.

Warszawa (telef.). Jak słychać, przedstawiciele dyplomatyczni państw ententy w Warszawie **wysłali swoim rządom obszerne relacye radiotelegraficzne o przebiegu manifestacyi w sprawie Górnego Śląska.**

Niemcy karabinami maszynowymi wymuszają głosowanie za Prusami.

Dziedzice. (PAT) Jak nas informują w pogranicznych gminach **Prusacy terrorem zmuszają ludność z każdej gminy do podpisywania protestu przeciw powstaniu polskiemu i do oświadczenia się za przynależnością do Prus.** Gdy w Boguszowicach ludność polska nie chciała ani protestu podpisać, ani Niemcom przysięgać na **wierność wystawiono karabiny maszynowe, grożąc rozstrzelaniem. Szereg gmin jest zupełnie bez mężczyzn,** który albo uszli przed Prusakami, albo też wywieziono ich w głąb kraju. W Moszczenicy, wedle zeznań wiarygodnych świadków zajścia, **dwóch spokojnych obywateli Weinera i Pysznego zakłóto bagnetami, zaś w Lipinie rozstrzelano przewodniczącego kongregacyi Maryańskiej** niejakiego Kowela, który cieszył się powszechnym szacunkiem.

Aresztowanie korespondenta francuskiego na Gór. Śląsku.

Sosnowiec (PAT). **Do Katowic wyjechał korespondent pism francuskich, d'Enty Pomomo, a choć był zaopatrzony** we wszystkie **papiery i paszport, aresztowano go.** Skutkiem jego energicznego protestu wypuszczono go po godzinie z więzienia, ale dodano mu asystę. Mimo tej straży **zebrał on wiele materyału, obciążającego Niemców,** a to od górników polskich, z którymi rozmawiał przez tłómacza.

Ostrzeliwanie dworca kolejowego w Piotrowicach.

Kraków. (PAT) Jak nam donoszą, **aeroplany niemieckie krążą codziennie nad Piotrowicami.** 26-go przed południem **przeleciał ponad Piotrowicami niemiecki latawiec na 200 m. rekognoskując** okolicę. Równocześnie **padły od strony nieprzyjaciela z odległości kilku kilometrów liczne strzały armatnie,** dwa pociski ugrzęzły w polu. **Strzały były widocznie skierowane na okolicę dworca kolejowego i fabryki sody. Pociski** chybiły, nie wyrządzając żadnych strat.

Wiec w Pradze w sprawie Cieszyńskiego.

Wiedeń (PAT). „Der Neue Tag" donosi z Pragi, że na piątek przygotowali tam wiec **na placu** Wacława w sprawie Cieszyńskiego. Na zgromadzeniu tem będą przemawiali posłowie i przedstawiciele Czechów z Cieszyńskiego.

Armia polska wywrze olbrzymi wpływ na losy Europy.

Warszawa (telef.). „N. J. Telegraph" przyniósł depeszę swego korespondenta paryskiego, w której stwierdza on, że zwycięstwa polskie nad bolszewikami uwieńczyło w ciągu ostatnich dwóch tygodni zdobycie Mińska. Na południowym brzegu Prypeci osiągnięto wyniki także doniosłe. Na razie więc niebezpieczeństwo, grożące Polsce ze strony bolszewików, jest zażegnane. Największą trudnością, jaką ma do pokonania rząd polski, a zatem armia polska — **to niepewność co do granic państwa polskiego, zwłaszcza na północy.** Oczywiście nie tylko polityczne, lecz i administracyjne sprawy najwyższego znaczenia stoją w związku z wytknięciem tych granic i dopóki te sprawy nie będą rozstrzygnięte — **dopóty operacye armii polskiej będą skrępowane. Tymczasem Polska i Rosya bolszewicka są jedynemi państwami, posiadającemi obecnie wielkie armie na frontach wojennych. Która z tych dwóch armii wyjdzie zwycięsko z obecnej walki — ta będzie w stanie wywrzeć wpływ olbrzymi na losy Europy.**

Odezwa w sprawie otwarcia uniwersytetu wileńskiego.

Warszawa (PAT). Komitet warszawski odbudowy wszechnicy wileńskiej ogłasza odezwę do społeczeństwa polskiego z okazyi **wskrzeszenia po kilkusetletniej przerwie uniwersytetu wileńskiego.** Odezwa wzywa do składania ofiar w postaci książek, druków, rękopisów, wydawnictw artystycznych, zbiorów naukowych i sztuki pięknej, choćby w pojedynczych okazach dla uniwersytetu wileńskiego. Ofiary są przyjmowane: 1) w Wilnie, plac Napoleona, kancelarya uniwersytecka; 2) w Warszawie, Krakowskie Przedmieście, gmach uniwersytetu, archiwum oświecenia publicznego, na ręce dyrektora archiwum dra Bielińskiego.

Odbicie Pskowa przez bolszewików.

Berlin (PAT). Telegr. Comp. donosi: Według doniesienia „Berliner Tagblattu" ze Sztokholmu, bolszewicy zdobyli ponownie Psków. **Losy północno-rosyjskiego [illegible], zamkniętego w Pskowie, są nieznane.**

Morgentau i Jadwin we Lwowie.

Lwów. (PAT) Towarzyszący Morgentauowi jenerał Jadwin odbył trzygodzinną konferencyę z dyrektorem policyi Reinlenderem, a następnie złożył wizytę w delegaturze, gdzie pod nieobecność delegata przyjął go radca Zimny. Również prezydentowi miasta złożył gen. Jadwin wizytę.

Lwowska straż obywatelska otrzyma 6000 kilogr. tytoniu z Rumunii.

Lwów. (PAT) Dyrekcya monopolu tytoniowego zezwoliła tutejszej miejskiej straży obywatelskiej na jednorazowy przywóz z Rumunii 6 tysięcy kilogramów tytoniu, który ma być jedynie użyty na zaopatrzenie członków M. S. O.

Imieniny panny Heli.

(Historya prawdziwa a jednak fantastyczna).

NIEDAWNO NĘDZARZ — DZIŚ PAN NA KAMIENICY. — TRZECH ZŁODZIEI „BUDRYSÓW". — „PIĘKNA HELENA I JEJ SIOSTRA". — CIOCIA „DYNIA". — BAL U ZŁODZIEI. — KRAINA MLEKIEM, PIWEM I WÓDKĄ PŁYNĄCA.

Kraków, 29 sierpnia.

Znane wszystkim sławne przedmieście krakowskie za Wisłą — Dębniki, mają wiele osobliwości i rzeczy godnych tak jędrnego pendzla, jak ostrego dłuta, jako też i pióra barwnego.

HISTORYA CZŁOWIEKA NIEPOCZCIWEGO.

Otóż między innemi (ale — wierzcie mi, moi drodzy czytelnicy, że to, co piszę, jest rzeczą prawdziwą!) — otóż między innemi osobliwościami, godnemi widzenia, jest pewien człowiek, który mieszka na Dębnikach, a który mniej więcej przed kilku laty żył w nędzy — w suterench dębnickiej jakiejś rudery, na skromnym i zmiętoszonym sienniku. Dziś z pomocą swego fachu dorobił się majątku, kupił na Grzegórzkach kamienicę, wydzierżawił karczmę gdzieindziej„ a sam z liczną rodziną opływa w dostatkach.

JAKI JEGO ZAWÓD?

Pomyślicie pewnie, moi poczciwi czytelnicy, że to paskarz, — lub dostawca wojenny, lub nawet właściciel restauracyi, kawiarni czy piekarni! Otóż nie, wcale nie!! Jest sobie to ni mniej, ni więcej, tylko majster fachu — złodziejskiego.

SYNOWIE PRACUJĄ, A OJCIEC SKŁADA.

Otóż ów człowiek (nazwijmy go człowiekiem niepoczciwym) pracuje zrzadka w dzień, a przeważnie w nocy. Po największej części jednak wysyła na zarobek swych synów, „tęgich jak sam Budrysów". Synowie ci, za pomocą różnych najnowszych narzędzi, dobierają się do cudzych schowków, gdzie ukryte są grube pieniądze. Jednem słowem — są to włamywacze złodzieje.

JAK SOBIE ŻYJE OJCIEC ZŁODZIEI!

Nasz człowiek niepoczciwy — widać z pomocą swoją i swoich synów, obok wielkich pieniędzy, — nabył także dużo manier „wielkoświatowych".

W swych elegancko urządzonych apartamentach ma meble pluszowe i dywany — a chociaż czasem z przyzwyczajenia plunie po murarsku na „perski" lub „turecki" dywan, to żona zadzwoni, pokojówka przyjdzie i zetrze!

Zesumowawszy całość, można powiedzieć, że jest to jedna z owych licznych „arystokracyi", wyrosłych po wojnie i arystokracyi złodziejskiej.

IMIENINY.

W dzień św. Heleny słońce pięknie zaległo na horyzoncie. Dziś to bowiem imieniny córki pana złodzieja. Już od rana gotowano u nich w kuchni kawę, herbatę z rumem i czekoladę. Już daleko za domem dolatywał do nozdży ciekawych — miły zapach skwarzącej się sperki.

Z okna z za wazoników „fuksyi", „krakowiaków", nasturcyi — i wielkiego „arona" dolatywał w wąską ulicę dębnicką głos „klawoharmonii". Poschodzili się towarzysze, Antki, Kantki, Maćki, Władki, Okszionie, Ciapciowie i inni „rycerze" fachu złodziejskiego. Panna Hela (dziś jej imieniny), córka naszego ojca złodziei, człowieka niepoczciwego, leży sobie na kanapie w czerwonym szlafroku, a przed nią pełen garnek „czarnej". Obok na drugiej kanapie, jej gruba mama: „Ciocia Dynia", jak ją nazywają — w fioletowym szlafroku i pije wielki garnek „krampampuli" (gorąca wódka, coś na kształt ponczu). Andry, doliniarze, murarze, kindry i inne „dzieci nocy" tańczą polkę „łamaną", a harmonia gra, — stary zaś ojciec pali z „purdziczanem" fajkę na długim cybuchu i pluje po dywanach.

— Przestałbyś stary „świnić" te dywany... — mówi z przekąsem Ciocia Dynia.

— A cóż to nie moje, nie za moje „krwawe" pieniądze?

— Twoje jak twoje, ale synów, bo oni nocami wojują — odzywa się znów stara.

A tony idą dalej, — ten ściska w tańcu Mańkę z „betonem" — tamten Julę z „kaflami", a harmonia gra i gra...

Gdy wtem ktoś puka do drzwi.

Otwierają mu grzecznie.

— Zdziwienie...

— — — — — — — —

Tany się zatrzymały.

Harmonia stanęła.

Ogólne zaniepokojenie...

„Jestem ajent policyi, Kajdankiewicz, — przyszedłem na rewizyę!"

Wszyscy bardzo zaniepokojeni, spoglądają po sobie...

Włamywacze cofają się ku oknu... Złodzieje spoglądają ku drzwiom...

Chwila naprężenia. Wszyscy czekają, co powie „stary".

A ten z fotelu, z fajką w gębie, odzywa się, bynajmniej nie zdetonowany:

— A, to ty Kajdankiewicz? Jak się masz? — Przyszedłeś do mnie, starszego brata, na rewizyę... Chodźno tu stary... napijemy się rosolisu...

I zabawa trwa dalej, szklanice dźwięczą, harmonia gra. Hela leży na kanapie — zabawa u złodziei trwa do rana. **T. Cz.**

Oceny grafonomiczne.

Nr. 62. „JÓZEF B." — Mała ambicya podsycana wrodzoną zazdrością, nie pozwala Panu rozróść się do granic, jakich domaga się skryty w duszy Pana kult dla dobra i piękna. W samopoczuciu tej niedomogi łamie się Pan. postulaty ducha prowadzone nieśmiało ku realizacyi, wahają się i pod wpływem wewnętrznego strachu droga ich wykoszlawia się i niejednokrotnie doprowadza do celów fałszywych i zbytecznych. Mimo to z energią, powiem raczej z zaciętością przysposabia się Pan wciąż do walki nowej wierząc intuicyjnie, że zwycięstwo wreszcie przyjść musi. Zamało dotąd jednak wyrzeczenia się uczucia; człowiek, który walczy, winien czterdzieści dni i nocy przysposabiać się w poście i umartwieniu według recepty wschodu Moja zaś recepta brzmi: ilekroć będzie Pan cokolwiek pisał, proszę starać się wszelkiemi siłami przydłużać pionową kreskę u litery „d" a wszystkie litery pisma odchylać bardziej ku lewej. Syggestywny lek zrobi swoje, — charakter Pański niebawem zmieniać się zacznie na lepszt.

Nr. 63. „HALINA Z." Inteligencya wybitna, sprytu pozazdrościćby mógł niejeden „bussinesista", rozsądku — niejeden „trzeźwy polityk". A przytem charakter subtelny, nie pajęczy jednak! nienawidzi brutalności, lecz nie wolny od wybuchów temperamentu, przeto barwny, jak pełna łąka stokroci i bławatów, wśród których tu i ówdzie goreje paląca czerwień maku. Nie czuje się jednak polotu i fantazyi, który silnemu intellektowi nakłada jakoby więzy, niedozwalając mu wyfrunąć w strefę wolnej twórczości. Czuje Pani sama, że braku tego nie zastąpi mrówcza praca, rozsądek i systematyczność; cierpi więc dusza, opuszczając coraz ku dołowi skrzydła.

Miłość jest drogą do twórczości; w niej więc Pani zadowolenie i radość życia. Wówczas łące stokroci, bławatu i maków pełnej, zakwitną, róże, cudne róże, ręką Bożą rozwite!

Czas odnowić przedpłatę

Kupuję garderobę męską
używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 2434

Hafciarki
do haftu kolorowego i złotem znajdą dobry zarobek w Związku Pracy Polskich Kobiet, Kraków, Bracka 8. 2943

Dobra stancya
dla uczniów szkół średnich. Zgłoszenia z grzeczności Restauracya K. Pyszyńska, Kraków, Rajska 8. 2886

Zdolny masarz-rzeźnik
poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod „Pracowity“ do Admin. „Gońca“ 2984

Poszukuje się 2985
jednego lub dwóch pokoi umeblowanych z przedpokojem do wynajęcia. Zgłoszenia do Admin. „Gońca“ pod „Z. Ł“.

Poszukuje się
zaraz do wydzierżawienia koncesyi na wyszynk w dzielnicy VI w Krakowie. Zgłoszenia: Jan Pamuła, Dębniki ul. Zagrody 263. 2883

Wdowa lat 40
katoliczka z jednem dzieckiem, gospodarna o miłej powierzchowności, z urządzeniem domowem, pragnie z braku znajomości poznać na tej drodze, w celu matrymonialnym, mężczyznę lub wdowca lat 40—50, rzemieślnika lub też będącego na stanowisku. — Bliższe informacye listownie. Zgłoszenia tylko poważne pod adresem „Mietka“ Administ. Gońca. 3023

DETONATOR.

Detonator — wiesz, co znaczy?
Jest to przyrząd epokowy,
Ostrzegawczo-sygnałowy
Potrzask włamywaczy.

Działa tak, że się dom cały
Na posadach swoich wzrusza,
Spać nie może żywa dusza
Z dołu do powały.

Działa jednak z tajemnicą.
A włamywacz, rabuś złodziej
Koło celu próżno chodzi,
Bo go w dyby schwycą.

Nie potrzeba instalacyi,
Ani dzwonków nie ma wcale,
Bank ustrzeże doskonale,
Alarm z jego racyi.

Stąd też, w domu czy w urzędzie,
Gdziebądź tylko łotrzyk mierzy,
Detonator mieć należy
Do użytku wszędzie!

Detonator ulepszony
Daje aż pięć głośnych strzałów,
Może zbraknąć kryminałów,
Wśród jego obrony!! 2146

Do nabycia wszędzie.

Sklep spożywczy
przy ul. ruchliwej z powodu wyjazdu jest do sprzedania Blich Nr. 5, K. Wrześniowska. 3013

Poszukuje 2968
od 1-go lub 15-go wrześni mieszkania umeblowanego złożonego z 2 do 4 pokoi ewentualnie z kuchnią lub kuchenką gazową dla 2 osób i chłopczyka 7-letniego na przeciąg czasu 6 miesięcy najmniej, może być z całem utrzymaniem. Zapłacę żądaną kwotę za 3 miesiące z góry, postarać się mogę o węgiel i prowianty. Zgłoszenia: St. Tarnowski, Aleja Słowackiego l. 1, III p.

Psy do sprzedania:
legawiec niem. 4-letni, ułożony Buldog 2-letni.
Zgłoszenia: Administr. „Gońca Krakowskiego“ Kraków, Karmelicka 16.

MIESZKANIE
złożone z 3 pokoi i kuchni z komfortem w VI. Dz. zamienię za dopłatą na mieszkanie złożone z 4 pokoi i kuchni z komfortem (ewent. większe) przy ul. Wolskiej, Podwale, Dunajewskiego, Basztowej lub w okolicy tychże ulic. Zgłoszenia pod „Korzystna zamiana“ do Administracyi „Gońca“. 2961

Nauczycielka muzyki
(fortepian), francuskiego i włoskiego — dochodząca — poszukiwana. Reflektuje się na krótki system nauki. Zgłoszenia: Pyszyński, Restauracya Rajska 8. 2963

Obiady domowe
z 3-ch dań **6 kor.** W abonamencie opust.
Kraków, Gołębia 16, I p. 2982

Sztywnik do bielizny
Palatyn do farbowania materyi hurtownie i częściowo poleca
Tomasz Mężyk
Plac Szczepański 8. 3009

10 kg mąki amerykańskiej
i 5 kg ryżu dam za wynajęcie mi na 1—2 miesięcy 1 pokoju kawalerskiego z umeblowaniem, z osobnym wchodem. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Pokój“.

Inteligentna wdowa
lat 28, przyjmie samoistny zarząd domu u wdowca i zajmie się dziećmi. Poste-rest. „B. M.“ Stanisławów. 3018

Krawieczyznę damską
przyjmuje Stanisława. Wiadomość: p. Eugenia, Karmelicka l. 27. 3022

Młoda dziewczyna
poszukuje miejsca do małego dziecka na wyjazd. Zgłoszenia: Litwińska, Posterestante Kraków. 2999

Sklep z mieszkaniem 2989
1 pokój i kuchnia z powodu wyjazdu do sprzedania. Zgłoszenia pisemne do Administr. „Gońca“ pod „Mieszkanie“.

Młoda panna
z kilkuletnią praktyką nauczycielską, wyższą muzyką i francuskiem, poszukuje posady z klas normalnych na wsi Zgłoszenia: „M. N.“ Sanok skrytka 8.

Amerykańskie maszyny do rachowania
poleca firma
Rudolf Nowak
Kraków, Grodzka 44.
Telefon 3541. 3021

>ETERNIT<
prawdziwy, asbestowy, biały szary lub czerwony z wyrytą pieczęcią **„Eternit“** dostarcza firma
Herman Kleiner, Kraków,
Miodowa 22, II p.
lub w tejże filii w Dobczycach obok Krakowa. 3001

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek Rolniczych.
Mydło do prania, Mydła toaletowe, Pasta do obuwia, Sznurowadła, Farba słynna do materyi „Koloryna“, Szczotki, Nici, bawełna itd., Płótna kolorowe i białe, Codziennie świeże drożdże — poleca tylko hurtownie
Dom Handlowy F. Wojas, Kraków, Łobzowska 12.
2930

METAL
FABRYKA WYBOROW METALOWYCH I AKUMULATOROW
Własność Krajowego Funduszu Inwestycyjnego
2118 **LWOW — ul. Zacharyasiewicza 5.**
dostarcza każdego rodzaju śruby, naśrubki i nity, w szczególności śruby do pługów, do zawias etc
Ceny konkurencyjne. — Termin dostawy krótki.

Zaraz dostarczy:
Lokomobile parowe 6.20, 30 i 60 HP.,
Maszynę parową z kołem 100 HP.,
Motor ropowy „DIESEL“ 60 HP. i 80 HP.,
Motor benzynowy 8 i 30 HP.,
Gater (tracz) 600 i 750 mm.,
Dużą piłę tartaczną taśmową 1000 mm.,
1 parkieciarkę i 1 czopownicę,
2 heblarki grubościowe i 1 fugownicę,
Kilka cyrkularek i szlifierek,
2 obrzynarki tartaczne i 3 goncirki,
2 piły taśmowe i 4 frezarki, 3011
2 tokarnie do metali i 2 frezarki,
3 wiertarki do metali i 1 gwinciarka,
2 duże zbiorniki na ropę lub wodę,
3 motory elktr. 10 HP. 7, 5 HP, 500 volt,
Pas skórzany 17 m. dł. 320 szer. 11 gr.,
Pas wielbłądzi 11 m. dł. 220 szer. 11 gr.,
Kabel miedziany 4, 5—2, 7—3, 5 mm. sredn.,
400 kg. kompozycyi łożyskowej przedwojennej,
10 płacht nieprzemakalnych (brezentów),
1000 mb. rur lanych 150 mm. z odnogami i zasuwami,
15 beczek siderostenu czarnego (lakier do żelaza.

PION Przedsiębiorstwo technicz.-handl. Lwów, Zamarstynów, Lwowska 48.
Zgłoszenia pisemne lub osob. tylko 2—4.

Konkurs.
Wydział Powiatowy Sejmiku Sieradzkiego ogłasza
konkurs na stanowisko kierownika Biura Rachuby Wydziału.

Pensya początkowa 1100 mk. miesięcznie. Przewiduje się dodatkowe wynagrodzenie za kontrolę kas i rachunków poszczególnych zakładów komunalnych.

Wymagalna jest umiejętność układania budżetów, bilansów i t. p.

Rutynowani reflektanci proszeni są o złożenie ofert z curriculum vitae oraz z odpisami świadectw do Komisarza Rządowego w Sieradzu.

Przewodniczący Wydziału Komisarz Rządowy
3016 w z. *S. Niwiński.*

OKOŁO **MILION** KORON
w markach wypłaci najpopularniejsza w Polsce
LOTERYA KLASOWA R. G. O.
posiadaczowi losu, na który padnie największa wygrana.
Dalsze wygrane 300.000 — 200.000 — 100.000 — 80.000 — 50.000 marek i wiele mniejszych.
Ciągnienie II. klasy 12 i 13 września 1919 r.
Cena losów dla tych, którzy w I. klasie losu nie nabyli: ósemka 20 K, ćwiartka 40 K, połówka 80 K, cały los 160 K.
Pieniądze najlepiej przesłać przekazem. Zlecenia wykonuje odwrotnie i prośby o **KOLEKTURY** przyjmuje 2935
Generalna Reprezentacya na GALICYĘ i SLĄSK **WITOLD WILKOSZEWSKI**
Kraków, ul. św. Anny L. 9.

OKAZYA!!
TARTAK nowo-wybudowany (Małopolska), 3012
CEGIELNIA z piecem Hofmanna (Małopolska),
MŁYN wodny nieduży (Zach. małopolska),
Kompletne urządzenia fabryki tektury,
Kompl. urządzenie kina z motorem popędowym,
sprzeda natychmiast bardzo korzystnie
PION Przedsiębiorstwo technicz.-handl. Lwów, Zamarstynów. Lwowska 48.
Zgłoszenia pisemnie lub osobiście tylko 2—4.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. — Druk. Ludowa w Krakowie.